Nr. 170. — Rok 6. Dziś 8 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków,) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

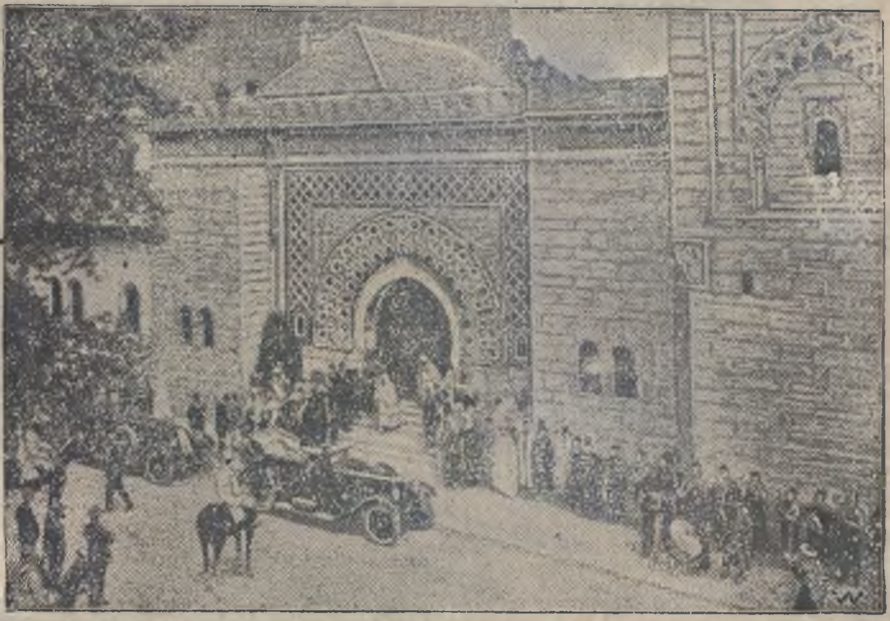
Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. **Grudziądz,** środa, dnia 28-go lipca 1926. Telefon nr. 50 i 51.

Widmo buntu wojskowego w Moskwie.
Klęska szarańczy nad Wołgą.
Wykrycie zamachu na Focha.

W dzisiejszym numerze „Głosu":

Meczet mahometański w Paryżu

został w tych dniach uroczyście poświęcony z okazji pobytu sułtana Maroku, w charakterze gościa rządu francuskiego. Na poświęceniu obecny był również prezydent republiki Doumergue.



Przesilenie pełne niespodzianek.

Przesilenie francuskie, które się zakończyło obecnie, należy z pewnością do najdziwniejszych z pośród tych, których byliśmy świadkami. Sposób, w który Briand swój gabinet IX zamienił na X, nasuwał uwagę, iż wypływając z portu, nie wiedział, jaki będzie kres jego podróży. W wyższym jeszcze stopniu można to powiedzieć o obecnym kryzysie, którego autorem, bohaterem głównym — a może i ofiarą — jest prezydent do niedawna Izby poselskiej i prezes stronnictwa radykalnego, Edward Herriot.

Wystąpienie prezydenta Herriota przeciw premjerowi Briandowi z powodu pełnomocnictw żądanych przez rząd i programu, mającego się w nich mieścić, rozpętało nagłe i ostre przesilenie rządowe. Herriot głosami większości lewicy i części prawicy obalił Brianda. Lecz gdy z kolei utworzył rząd, prawica zwróciła się przeciw niemu, centrum było mu niechętne, i nawet 40 własnych towarzyszów partyjnych, — pod wpływem Caillaux i Franklin Bouillona przyłączyło się do opozycji. Herriot został obalony, a gwałtowna obniżka franka i panika ogarniająca ludność była groźnem tłem przewlekającego się przesilenia.

W tym momencie misję utworzenia rządu otrzymał Poincare, przywódca bloku narodowego, namiętnie dotąd przez lewicę zwalczany i pokonany przez nią przy wyborach majowych 1924 r. Poincare postanowił utworzyć rząd możliwie szerokiej „jedności narodowej" w osobach najwybitniejszych przywódców partyjnych i polityków. Poparcie prawicy miał zapewnione, z lewicy pozyskał sobie Brianda, Painlevego, Alberta Sarraut — i co wywołało wielką sensację — samego Herriota, który w ten sposób zszedł ze swej dotychczasowej linji politycznej, odłączył się od socjalistów, naglemi, nerwowemi posunięciami wywołał zamęt u radykałów i w rządzie dawnego swego przeciwnika zadowolnił się drugorzędną pod względem politycznym teką oświaty. Z centrum pozyskał Poincare Leyguesa, z prawicy Ludwika Borthou, przewodniczącego komisji odszkodowań, bardzo poważnego polityka, który został ministrem sprawiedliwości, a tem samem zastępcą premjera, dalej Ludwika Marina, przywódcę największej grupy prawicowej, Unji Republikańskiej, wreszcie Bokanowskiego i Tardieu. Nowy rząd niewątpliwie zażąda pełnomocnictw i sanację skarbu oprze między innemi na podwyższeniu podatków pośrednich.

Rząd Poincarego pełnomocnictwa niewątpliwie otrzyma ogromną większością przeciw głosom socjalistów, komunistów, drobnej grupy skrajnej prawicy i może nieznacznej części radykałów. Rząd relatywnej „jedności narodowej", a właściwie koalicji prawicowo-radykalnej w osobach przywódców — reprezentuje w sprawach finansowych program umiarkowany. Polityka zagraniczna, prowadzona nadal przez Brianda, nie ulegnie zasadniczym zmianom, a osoby Poincarego i Herriota dają gwarancję poparcia postulatów polskich na terenie międzynarodowym, przedewszystkiem zaś batalji o miejsce trwałe w Radzie Ligi Narodów.

Senat chce zmienić uchwały Sejmu.

Warszawa, 27. 7. Nadzwyczajna Komisja Konstytucyjna senatu przystąpiła już do obrad i zostały już wysunięte przez refereta Putka projekty dwóch zmian w stosunku do tekstu poprawek uchwalonych przez Sejm. — Jednak w wypadku odrzucenia przez Senat ustawy w razie uchwalenia budżetu, nie pociągnie to zdaniem referenta odrzucenia budżetu, lecz zmniejszenia sumy. — Druga poprawka dotyczy ustalenia terminu przez senat na wypadek odroczenia Sejmu w toku prac Senatu.

Przemówienia pp. referenta Putka, marszałka Trąmpczyńskiego, Thullie i Kasznicy podnoszą konieczność zmian uchwał sejmowych.

Moskwa denerwuje sie pogłoskami
o rzekomych przygotowaniach wojennych Polski.

Moskwa. (AW.) Tutejsze koła polityczne okazują w dalszym ciągu zdenerwowanie w związku z pogłoskami o rzekomej agresywności Polski wobec Litwy. Dzisiejsza „Prawda" w dłuższym artykule omawia expose ministra spraw zagr. Zaleskiego. Zdaniem dziennika należy się odnosić z wielką nieufnością do oświadczenia ministra o pokojowości Polski.

Wyraźnym powodem do nieufności jest **brak urzędowego zaprzeczenia** ze strony polskich kół miarodajnych w **sprawie koncentracji wojskowych oddziałów** polskich na granicy Litwy.

Dziennik twierdzi, iż wystąpienie wojskowe Polski przeciw Litwie spotkałoby się nietylko z oporem Litwy, albowiem i Łotwa czułaby się tem zagrożoną.

Ostre pogotowie w Grecji.

Ateny, 26. 7. (AW.) Ubiegłej nocy **garnizon ateński** otrzymał **rozkaz ostrego pogotowia.** Rząd **zakazał** odbywania w niedzielę wszelkich **wieców** protestacyjnych, które zamierzała zwołać młodzież republikańska. **Wzmocnione patrole policyjne** utrzymywały pokój w mieście.

Podobne zarządzenia wydane zostały również w Salonikach.

Wygnani niedawno na wyspę Naxos przywódcy partji opozycyjnej i b. ministrowie, zostali już wypuszczeni na wolność. Premjer Eftaxias oświadczył im, iż winni się wstrzymać z wszelką krytyką Pangalosa i wolno im krytykować jedynie politykę gabinetu obecnego i to w pewnych granicach. Dopiero po wyborach i zebraniu się nowego parlamentu, będą rozważone wypadki ostatniego okresu.

Protest duchownych katolickich
przeciwko masońskiej walce z religją.

Meksyk. (AW.) W liście pasterskim, podpisanym przez wszystkich biskupów i arcybiskupów Meksyku, duchowni katoliccy zapowiadają protest przeciw nowej ustawie kościelnej, która ma wejść w życie z dn. 1 sierpnia.

Od tego dnia nie odbędzie sie w żadnym kościele katolickim w Meksyku jakiekolwiek nabożeństwo. Księża nie będą więcej udzielać jakichkolwiek sakramentów, ani też udzielać chrztu, ślubów, jak również ostatnich posług.

Prezydent republiki meksykańskiej, Calles na zapytanie przedstawiciela „Associated Presse" co do sytuacji w Meksyku oświadczył, że pogłoski o niebezpieczeństwie rewolucji są bezpodstawne.

PAN SKRZYŃSKI KURUJE SIĘ
i może przemyśla nad potrzebą kuracji niepotrzebnie przez niego porzuconego ministerstwa.

Warszawa, 27. 7. Były premjer Aleksander Skrzyński przebywa na Helu na kuracji, **utrzymując kontakt ze sferami politycznemi stolicy.**

CZY TYM RAZEM BEZ PRZESZKÓD?

Warszawa, 27. 7. Minister spraw zagranicznych Zaleski przyjął wczoraj na dłuższej konferencji angielskiego posła Maks Müllera.

Z pogranicza Prus Wschodnich

O STOSUNKACH PANUJĄCYCH W STRAŻY CELN.

Stosunki mieszkaniowe. Ktokolwiek przypatrzy się bliżej stosunkom mieszkaniowym, panującym w Straży Celnej na pograniczu Prus Wschodnich, ten mimowoli zapytać się musi, dlaczego w całym czasie istnienia tej organizacji, t. j. w ciągu 5 lat tak mało zrobiono pod względem zabezpieczenia bytu mieszkaniowego tym, którzy nieprzerwanie czuwać muszą nad bezpieczeństwem naszej granicy, chroniąc kraj przed nielegalnym zalewem towarów zagranicznych oraz przed nielegalnym napływem różnych elementów wywrotowych. Zdaje się, że Straż Celna pod każdym względem i najbardziej upośledzona jest z pośród wszystkich innych gałęzi naszej administracji państwowej.

Na katastrofalny stan mieszkaniowy w Straży Celnej dawano zawsze taką lakoniczną odpowiedź: „Brak na ten cel kredytów".

Od początku istnienia polskiej Straży Celnej aż do chwili obecnej słyszy się ciągle ten sam argument, a funkcjonarjusze Straży Celnej „z braku kredytów" marnieją na granicy, zapełniają szpitale i przedwcześnie zamierają.

Z braku kredytów na budowę domów mieszkalnych dla Straży Celnej zmuszeni są funkcjonarjusze tej organizacji dopraszać się łaski przydzielenia im mieszkań przez ludność pograniczną, a więc ludność, która w przeważnej części wrogo się odnosi do Straży Celnej, a przecież wiadomo, że złodziej nie przyjmie pod dach policjanta, a jeżeli wyjątkowo otrzymają stróże bezpieczeństwa lub strażnicy celni mieszkania u takich podejrzanych osobników, to ci ostatni nie robią tego z pobudek podejrzanych, przeciwnie, chcą oni swym lokatorom życie obrzydzić i zmusić ich do opuszczenia pogranicza. Więc dopraszanie się łaski u przemytników przez funkcjonarjuszów państwowych, oto rezultat braku kredytów na budowę domów dla tak ważnej gałęzi administracji państwowej, jaką jest Straż Celna. Dodać należy, że wyproszone u ludności pogr. mieszkania są w wys. stopniu dla zdrowia szkodliwe, tembardziej, gdy strażnik, obarczony rodziną, otrzymał jeden tylko pokój bez kuchni, w którym zmuszony jest i spać i gotować.

Ten brak kredytów powoduje również, że ludność pogranicza, u której zmuszeni są mieszkać funkcjonarjusze Straży Celnej, że ta ludność dokładnie obeznana jest ze stosunkami służbowymi i pozasłużbowymi, panującymi w tej organizacji, jak niemniej poinformowana jest dokładnie o każdorazowem wyjściu do służby i ukończeniu takowej przez swych lokatorów-strażników. Przemytnicy lub ich pośrednicy doskonale wykorzystać umieją podobny stan rzeczy i nic dziwnego, że wykrywanie przestępstw celnych jest przez to bardzo utrudnione. —

Brak kredytów na budowę domów mieszkalnych dla Straży Celnej przynosi w konsekwencji to, że ten czy ów strażnik żonaty, przeniesiony z jednego miejsca służbowego na drugie, prowadzić musi 2 domy, bo na nowem miejscu służbowem nie znajdzie pomieszczenia dla rodziny, i ruina materjalna pewna, gdyż szczupłe pobory strażnika żadną miarą tak szalonych wydatków pokryć nie mogą.

Ludność pogranicza narodowości niemieckiej z ironją rozwodzi się o tych stosunkach i konkluduje, że Państwo Polskie dlatego nie stawia domów dla Straży Celnej, ponieważ ciągle jest w obawie przed utratą ziem „zrabowanych". Że Niemcy tak myślą, tego dowodem wypadki majowe, które naszą mniejszość narodową bardzo optymistycznie nastrajały. Trzeba było widzieć te twarze, pełne nadziei rychłego ujrzenia zastępów kulturträgerów.

Znam też taki wypadek, że jeden z wyższych funkcjonarjuszów Straży Celnej, który był kierownikiem komisarjatu, mieszkał przez całe lato w stodole, bo nie chciał narazić na szwank swego zdrowia, co łatwo mogło się wydarzyć, gdyby funkcjonarjusz ten zamieszkał był w jednej, stojącej mu do dyspozycji ubikacji, której podłoga, a raczej połowa podłogi, była zupełnie zgniła. Przytem w niezdrowej tej ubikacji mieściło się biuro komisarjatu, udzielano nauki podwładnym, przyjmowano w nim ludzi urzędowych i prywatnych. Niemcy za kordonem naśmiewali się z tej idyllicznej siedziby odnośnego funkcjonarjusza i podobno ten smutny stan rzeczy karykaturyzowali.

Inny przykład: Jeden ze strażników żonatych otrzymał u gospodarza na mieszkanie 1 pokój z komórką. Uzyskany pokój był tak niski, że kiedy przyszło do wstawiania szafy, to była ona do tego pokoju za wysoka. Musiano wobec tego wykopać odpowiedniej głębokości dół (w tym samym pokoju), w który wpuszczono dolną część szafy. Po pewnym czasie zauważyła żona tegoż strażnika, że rzeczy, które były złożone na dnie szafy, porośnięte są grzybem, a z dna szafy sterczał ogromnej wielkości grzyb. — Smutne, ale prawdziwe. Dużo dałoby się na ten temat pisać, a wniknąć w całą grozę nieszczęsnej doli strażnika może jedynie, ten, kto w Straży Celnej pracował lub też z nią bezpośrednio się styka.

Jeszcze w większej nędzy od strażnika żonatego żyje strażnik samotny. Ten pierwszy uzależniony jest od ludności pogranicza pod względem mieszkaniowym, drugi zaś zależny jest od tej ludności i pod względem mieszkaniowym i pod względem żołądkowym. Pora śniadania, obiadu i kolacji nie może w służbie granicznej żadnej reguły tworzyć, co zresztą wymaga taktyka ochrony granicy. Strażnik, który wyjdzie do służby np. o godzinie 10-tej, wraca do domu dopiero o godz. 16-tej, czyli kilka godzin po spożyciu obiadu przez jego żywicieli. Szczęśliwy ten strażnik, któremu dodatkowo podadzą śniadanie, obiad czy kolację. Zwykle jednak przychodzi na tem tle do nieporozumień między obiema stronami, a następstwa tego incydentu są tego rodzaju, że strażnikowi wypowiada się mieszkanie. Ludność pogranicza niechętnie przyjmuje strażników na stołowanie, co też ma swoje powody i często się zdarza, że strażnicy samotni sami sobie gotują. Że obiadów w całem tego słowa znaczeniu bardzo mało jadają, to też rzecz zrozumiała, bo nie każdy z tych ludzi ma dar do gotowania; przedewszystkiem jednak nie mają oni dosyć czasu na zgotowanie sobie strawy, i poprzestają jedynie na herbacie wzgl. kawie. — Strażnik samotny, w ten sposób już zgnębiony, zgoła pożałowania godnym jest na wypadek łżejszej choroby (strażnika, dotkniętego ciężką chorobą, wysyła się do szpitala), zdany on jest na łaskę losu, bo ludność pogranicza nie przyjdzie go pielęgnować, a na kolegów też liczyć nie może, gdyż poszczególni strażnicy rozrzuceni są po różnych domach i w znacznej nieraz odległości mieszkają jeden od drugiego.

I znów smutne następstwa z braku odpowiedniej pielęgnacji, bo w wielu takich wypadkach stan choroby, początkowo lekkiej, z biegiem czasu się pogarsza i w końcu trzeba chorego wysłać do szpitala.

Temu wszystkiemu złu zapobiedzby można przez natychmiastową i na szerszą skalę zakrojoną akcję budowy domów mieszkalnych dla Straży Celnej. K.

Wielkie wyścigi samochodowe

o nagrodę 50.000 pesetas i puhar królewski w San Sebastian (Hiszpanja)

Zdjęcie nasze przedstawia zwycięzcę Goux na maszynie marki Bugatti, który przebył dystans 779 km. i 175 mtr. w ciągu 6 godz. i 51 minut. Na wyścigach obecnym był król Alfons hiszpański.



Zamach na Focha

uknuty przez nacjonalistów niemieckich.

Paryż. A. W. Rozeszły się bardzo uporczywe pogłoski o wykryciu przez tut. policję polityczną przygotowującego się zamachu na Marszałka Focha który miałbyć dokonany przez niemieckich nacjonalistów w czasie pobytu marszałka w prowincji reńskiej na planowanych tam manewrac. jesiennych wojsk okupacyjnych.

W jesiennych manewrach francuskich które odbędą się na terenach okupowanych weźmie udział marszałek Foch, który następnie złoży wizytę angielskiemu komendantowi w Wisbadenie.

Pomruk burzy w Moskwie.

Możliwość zamachu wojskowego ze strony Trockiego.

Moskwa. (AW.) Tarcia w łonie partji komunistycznej stają się coraz groźniejsze. Osobista i agresywna polityka Stalina, skierowana przeciwko jego przeciwnikom w prawicowym i lewicowym odłamie partji komunistycznej, doprowadziła do zbierania się już od dłuższego czasu w jednym z dalszych przedmieść Moskwy wybitnych działaczy komunistycznych, naradzających się nad sposobami likwidacji hegemonji Stalina.

Ostatnie posiedzenie centralnego komitetu partji komunistycznej poświęcone było tym zebraniom opozycji przyczem **Dzierżyński wygłosił niezwykle namiętne przemówienie**, mówiąc, iż dalsze kontynuowanie akcji rozsadzania partji komunistycznej Rosji może doprowadzić do **załamania się całego sowieckiego ustroju.** Dzierżyński opuścił zebranie centralnego komitetu w wysoce podnieconym nastroju, **w trzy godziny później dowiedziano się o jego śmierci.**

Śmierć ta wzmogła raczej, niż osłabiła terror przeciwko opozycji komunistycznej, aresztowania zaś działaczy podejrzanych o współdziałanie z przeciwstalinowską opozycją, trwają nadal.

Nastrój w Moskwie naprężony, obawiają się bowiem, aby **Trocki**, który posiada w okolicach Tweru, **sprzyjające sobie oddziały wojskowe**, nie podjął akcji w obronie terroryzowanych przyjaciół partyjnych.



BERNARD SHAW

najpopularniejszy dramaturg współczesny, święcił w dniu wczorajszym (d. 26 bm.) 70-tą rocznicę swych urodzin.

MYLNE POGŁOSKI.

Warszawa, 27. 7. Dzisiejsza „Gazeta Poranna Warszawska" zaprzecza informacjom, jakie pojawiły się niedawno w prasie o przedsięwziętej przez gen. Hallera parcelacji jego majątku Gorzuchowo.

WET ZA WET.

Ukraińcy grożą zemstą skrytobójcom żydowskim i ich lewicowym obrońcom.

Paryż, (AW). Obrońca mordercy Petlury Schwarzbarda adw. Jaures otrzymuje coraz więcej listów z pogróżkami, grożących mu śmiercią w razie gdyby nie zrzekł się obrony zabójcy Petlury, Schwarzbarda. Podobne listy otrzymuje też przywódca socjalistyczny Leon Blum, o którym krążą pogłoski, iż będzie bronił Schwarzbarda o ile sprawdzą się wiadomości o podjęciu się przez Millieranda popierania powództwa rodziny zabitego atamana.

SENSACYJNE WIADOMOŚCI O SAMOBÓJSTWIE KSIĘŻNICZKI RUMUŃSKIEJ ILEANY.

Białogród (CEPS). Dementują tu energicznie wiadomość, podaną przez pismo wiedeńskie „Stunde", o rzekomem samobójstwie księżniczki rumuńskiej Ileany.

Księżniczka Ileana bawi na dworze królowej jugosłowiańskiej w Bledzie, dokąd przybyła dnia 16-go lipca w towarzystwie swej matki, królowej Marji.

NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA POWRACA DO ZDROWIA.

Warszawa, 27. 7. Jak donoszą z Poznania w dniach ostatnich nastąpiła znaczna **poprawa w zdrowiu gen. Sosnkowskiego.**

190 OFIAR PORAŻENIA SŁONECZNEGO.

Nowy Jorkk. (A. W.) Na skutek niezwykłych upałów, które trwają już tutaj od dni kilku, dochodząc w Stanach Zjednoczonych do 110 F. zauważono liczne porażenia słoneczne. Zarejestrowano dotąd przeszło 190 wypadków.

ŚNIEG W KAPLANDZIE.

Londyn, 25. 7. (A. W.) Doniosą tu ze stolicy Afryki południowej Capetown, iż spadł tam w dniu wczorajszym śnieg. Zjawisko to zaszło po raz pierwszy od roku 1816.

Z różnych stron.

— **Suchoty na Ukrainie.** Według dokonanych ostatnio obliczeń liczba chorych na gruźlicę na Ukrainie wzrosła w stosunku przedwojennym o 100 proc.

— **Pola Negri.** W Ameryce kolportowaną jest pogłoska, że Pola Negri wychodzi za **Rudolfa Valentino** Tymczasem Valentino zaprzecza tej wiadomości.

— **Bezrobocie na rozkaz.** W Rosji sowieckiej dość oryginalnie poradzono sobie z bezrobociem. Mianowicie robotnicy, którzy pracują przez trzy miesiące w fabryce muszą ustąpić miejsca innym bezrobotnym.

— **Fabrykant dyplomów.** Znany na bruku chicagowskim doktor Dyvisn siedzi w więzieniu za prowadzenie fabryki dyplomów doktorskich.

— **Trust metalurgiczny sowiecko-niemiecki.** Dzienniki paryskie donoszą o powstaniu w Niemczech wielkiego niemiecko-sowieckiego trustu metalurgicznego. Akcje, które pojawiły się już na giełdzie berlińskiej, znalazły bardzo chętnych nabywców.

Seismografja polityczna Chin.

W początkach sierpnia rb. odbędzie się w Nagasaki pierwsze zebranie ogólne Związku Panazjatyckiego — potężnej organizacji politycznej, — rozporządzającej przemożnymi wpływami w krajach Dalekiego Wschodu. 180 delegatów przemawiać będzie na tym zjeździe w imieniu dziesięciu różnych ras, szczepów i narodowości. W tej liczbie przeszło 50-ciu mandatarjuszy reprezentować ma Chiny i wziąć udział w obradach kongresu, zwołanego celem ustalenia wspólnych zasad, na których opiera się cywilizacja azjatycka. Opracowane również będą szczegóły akcji, zmierzającej ku solidarnemu wystąpieniu w obronie naczelnego hasła programowego, głoszącego: polityczne, gospodarcze oraz społeczne zrównanie prawne i faktyczne wszystkich bez wyjątku ras. Niejeden czytelnik tego półoficjalnego komunikatu prasowego pamięta „dowcipne" słowa popularnego refrainu operetkowego:

„Chińczyk goli łeb
Z tyłu warkocz ma.
A na znak, że nie kiep
Zań się targać da."

Tak wolno może było śpiewać jeszcze przed kilkudziesięciu laty, obecnie zaś należy mówić zupełnie innym językiem. Ewolucja życia wewnętrznego ludów, zamieszkujących Daleki Wschód, zmiany w zachodnio-europejskich koncepcjach politycznych, doniosłe zjawiska ekonomiczne na tle wszechświatowego przesilenia powojennego i — Last not least — przewrót bolszewicki w Rosji czyż nie tłómaczą dostatecznie dzisiejszego stanu rzeczy? W umyśle, duszy i sercu czterystomiljonowej ludności chińskiej krystalizuje się świadomość samoistności narodowej. Ze wszystkiemi jej zarówno dodatniemi, jak i ujemnemi konsekwencjami, przejętemi przez krzewicieli tego ruchu w ciągu ich wieloletnich studjów w Londynie, Paryżu, Berlinie, Moskwie etc. Zresztą bezpośrednie sąsiedztwo z powszechnie szanowaną Japonją daje im doskonałą możność poglądowego przekonania współrodaków o olbrzymich korzyściach praktycznych, wynikających z posiewu europejskiej kultury na żyzną glebę azjatycką.

Oczywiście, wydobyć harmonijny akord solidarności narodowej z tyluset miljonów ludzi, rozdzielonych odwiecznemi tradycjami separatyzmów prowincjonalnych, jest nader trudnem zadaniem, wymagającem w pierwszej mierze dłuższego czasu. Wpajanie poczucia osobistej siły i godności w społeczeństwo, żyjące od tak dawna pod upokarzającem jarzmem, zależności od nienawistnych „Białych djabłów", spowodować musi nieuniknione rozpętanie mściwych instynktów zniszczenia. Skoordynować zakreśloną na bardzo szeroką skalę akcję wyzwoleńczą w kraju, będącym polem walki międzynarodowego kapitału, znaczy wydać wojnę całemu niemal światu. Dążenie ku istotnemu uniezależnieniu ojczyzny, tworzącej stały teren zaciętych walk pomiędzy angielskimi, rosyjskimi i japońskimi politykami, wymaga wyjątkowej zręczności w niebezpiecznem wygrywaniu owych rywalizacji. Wojna 1914 roku oraz rewolucja bolszewicka przyczyniły się w bardzo znacznym stopniu do chińskiego odrodzenia. Nietylko bowiem wskutek tych wypadków dziejowych uniemożliwione zostało, przynajmniej na pewien czas, wywieranie zbiorowego nacisku przez europejskie mocarstwa na bezsilny rząd pekiński, zmuszony zawsze w końcu zadość czynić wszelkim ultymatywnym żądaniom ich dyplomatycznych przedstawicieli. Stosunek zmienił się wydatnie na korzyść Chin z chwilą, gdy Moskwa, stając jawnie po stronie żółtoskórych „nacjonalistów", poczęła moralnie, a co ważniejsza, materjalnie popierać ich działalność. Widziała ona w tem doskonałą dla siebie sposobność zadania Anglji, a po części i Japonji dotkliwych ciosów politycznych oraz ekonomicznych, Błędnem jednak byłoby przypisywanie tak zwanemu „kantońskiemu" rządowi narodowemu probolszewickich tendencyj. Jest to poprostu mądrze obmyślony szantaż Europy pozorną przyjaźnią serdeczną z Rosją — manewr, do którego w swoim czasie z dodatnim wynikiem uciekł się Mustafa Kemal Pasza. Szereg tych różnych okoliczności przyczynił się do niezwykłego na Dalekim Wschodzie zjawiska: wielkie mocarstwa nie mogą już bezceremonjalnie dyktować Chinom swoich żądań, lecz zmuszone są prowadzić z niemi normalne pertraktacje dyplomatyczne.

Niewątpliwie, do właściwego celu droga jeszcze daleka. Intrygi polityczne, poparte częściowo bagnetami, częściowo zaś złotem oraz ambicje i chciwość poszczególnych generałów wywołują ostre walki partyjne, bunty garnizonów wojskowych, a nawet wręcz krwawe wojny domowe. Naród cierpi i mękom jego jeszcze nie koniec, lecz ogniem i mieczem hartowana dusza ludu stanie się trwałą podstawą odrodzonych Chin.

ZGON ZNANEGO POETY.

W sobotę dnia 24-go b. m.. o godz. 6-tej wiecz. zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie ś. p. Edward Słoński, poeta i powieściopisarz, autor zbioru poezyj p. t.: „Ta co nie zginęła" i wielu innych. Z zawodu był lekarzem-dentystą. Żył lat 55.

Poezje ś. p. Edwarda Słońskiego odznaczające się szczerym liryzmem i umiłowaniem Kraju, zjednały mu, zwłaszcza w okresie Wielkiej Wojny, dużą popularność.

„Zgoda buduje -- niezgoda rujnuje"

Kto pojmuje jakiem nieszczęściem Polski są zaciekłe **walki** partyjne, **intrygi** klik i manja wielkości **warcholskich** jednostek — ten **powinień** czytać, prenumerować i popierać „GŁOS POMORSKI", który pracuje nad krzewieniem **zgody** w obozie narodowym, widząc w **solidarności** społeczeństwa polskiego .·. .·. zadatek lepszej przyszłości dla kraju. .·. .·.

Psie czasy dla prasy

oczywista, nie tej, co się z okazji buntu majowego pożywiła.

Warszawa, 27. 7. (A. W.) Wczoraj za ostry artykuł, zawierający krytykę zarządzeń ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego, skonfiskowane zostało „Echo Warszawskie".

Skonfiskowany został również nocny **dodatek** „Rzeczypospolitej" za nieścisłą informację w sprawie aresztowania szpiegów w oficerskiej szkole sanitarnej, gdzie był wbrew informacji „Rzeczypospolitej" aresztowany jeden tylko podchorąży, rusin.

Nowa klęska w połud.-wschod. Rosji.

Po katastrofie wylewów Wołgi niszczy pola klęska szarańczy.

Moskwa. (AW.) Niebezpieczeństwo szarańczy w Rosji południowej rozszerza się, przyjmując olbrzymie rozmiary, posuwając się w kierunku północnym po obu stronach Wołgi chmury tych owadów osiągnęły już **gub. Saratowską,** przyczem na południu obejmują jeszcze część **gub Astrachańskiej, niszcząc tam doszczętnie zasiewy.**

Jak obliczają, ogólna ilość przez szarańczę nad **brzegami Wołgi** zajętej przestrzeni wynosi **640 kilometrów kwadratowych.**

O masach, któremi operuje szarańcza, świadczy fakt, iż w akcji niszczenia chmur szarańczy podjętej przez włościan w jednej wsi nadwołżańskiej zakopano pod ziemię **6 000 pudów szarańczy**

Z ruchu szarańczy widać, że posuwa się ona w kierunku północnym i północno-wschodnim. Jednocześnie donoszą z Wołynia, iż pojawili się tam w wielkiej liczbie szkodnicy rolni.

Obeliski drzewne

jako tymczasowe pomniki.

W lasku Argońskim, który ma być poświęcony poległym w pamiętnych bitwach obrońcom ziemi francuskiej, ustawiono tymczasem obeliski z drzew, aby wypróbować wrażenie, jakie wywierać będą w przyszłości postawione w tym otoczeniu pomniki.



Groźba wielkich przewrotów w naturze.

Siła słońca słabnie, ziemi grozi chłód i głód?

W miesięczniku nowojorskim „Magazine of Wallstreet" podaje znany meteorolog amerykański, H. Jauvrin Browne, tyleż ciekawe, ile **niepokojące przepowiednie** atmosferyczne **na lata najbliższe.**

Dowodzi on mianowicie, że wraz z przejściem najwyższych faz plam słonecznych w latach 1927 i 1928-ym znacznie **osłabnie siła słońca** co spowoduje obniżenie temperatury **ziemi,** któremu towarzyszyć będą **wielkie przewroty w ustroju natury.**

Zdaniem uczonego winni zwrócić na to uwagę **rolnicy,** którym wypadnie przesunąć t. zw. „pas zbożowy" dalej w kierunku równika. Nadto wynikiem osłabienia siły promieniowania słońca będzie **rozszerzenie kaptura lodów biegunowych** — północnego aż do Labradoru i Spitzbergenu, — **długie okresy deszczów i suszy oraz przeistoczenie pór roku** w sposób najdziwaczniejszy: bardzo chłodne, nieomal mroźne lato i znaczne opóźnienie wiosny, co **wpływa nader ujemnie na roślinność a tem samem fatalnie podniesie ceny żywności.**

Jednym ze skutków tego faktu będzie niezmiernie deszczowy **rok 1927-my.** Wogóle pod względem zimnego, **prawie mroźnego lata,** klimat w przyszłym roku będzie powtórzeniem tego, jaki przeważał w XIV stuleciu.

Przepowiedniami Browne'a zajmują się żywo gazety angielskie, tak, że jedna z nich „Westminster Gezette" zwróciła się do uczonego meteorologa angielskiego, sira Napiera Shawa, o opinję jego w tej mierze. Shaw powiada, że Amerykanie rzeczywiście bardzo pilnie badają od szeregu lat sprawę irradjacji słonecznych, które mierzą specjalnie wynalezionemi i skonstruowanemi w swoich laboratorjach aparatami. Kwestją jest wszakże, — dodaje Shaw — czy pomiary te w istocie wykazują wzrastające osłabienie irradjacji, czy też objaw ten jest wprost wynikiem coraz większego doskonalenia się amerykańskich metod mierniczych. **Upały, panujące obecnie na całym świecie,** przemawiają raczej na korzyść ostatniej hypotezy.

W sprawie napadu na redaktora „Słowa Pomorskiego."

Toruń. A. W. 26. 7. W sobotę popołudniu redaktor „Słowa Pomorskiego" p. Aleksander Woyder został znieważony na ulicy przez pewnego wyższego urzędnika państwowego z Torunia. Wieczorem tego samego dnia w podobny sposób znieważyli p. Woydera dwaj inni urzędnicy państwowi.

Obrażony redaktor wymienił bilety wizytowe z obrażającymi go urzędnikami państwowymi. Dziś ukazała się w „Słowie Pomorskim wiadomość o dokonaniu napadu na p. Woydera przez wspomnianych urzędników. Obrażający złożyli w miejscowej prasie oświadczenie, wyjaśniając inny przebieg zajścia i podając jako powód znieważania p. Woydera fakt, że ten znieważył ich osobiście w jednym z artykułów w „Słowie Pomorskim."

Ponure muzeum bolszewickie.

W Moskwie, na ulicy Liubljańskiej, istnieje muzeum, własność policji moskiewskiej, do którego niesłychanie trudno jest uzyskać wstęp.

Wnętrze tegoż wprost przerażającego muzeum opisuje w swej broszurze zatytułowanej „Pokutuję i przeklinam się" były ajent czerezwyczajki Piro.

Pierwsza sala przepełniona jest najbardziej wyrafinowanemi narzędziami tortur, poczynając od słynnego knuta, zakończonego ostremi żelaznemi kolcami aż do przyrządów „manicure" potrzebnych do zdzierania paznogci.

Wzrok zwiedzającego przyciąga dość duża szklana skrzynka, w której widnieje biaława rękawiczka! Jest to rękawiczka z ludzkiej skóry! Ten tak ciekawy dokument objaśnia mł. komisarz, zdarty z ręki żyjącego człowieka a pochodzi on ze zbiorów naczelnika czeki w Charkowie, znanego sadysty.

W dalszych salach znajduje się wspaniała bielizna cesarzowej Aleksandry i bluza Mikołaja II przebita kulami, z wielkiemi krwawemi plamami.

Po za tem mundur admirała Kołczaka, w którym był rozstrzelany a na nim epolety i order św. Jerzego.

W kryształowej wazie na środku jednej ze sal znajduje się w spirytusie serce Uryckiego prezydenta czerezwyczajki w Leningradzie. Urycki zabity został przez studenta Kanegiewa.

— **Pożar składów herbaty.** W Szanghaju (nadmorskie miasto w Chinach) wybuchł pożar w miejscowych magazynach, i zniszczył zapasy herbaty wartości 60 000 funtów szterlingów. Ogólne straty spowodowane przez pożar, obliczają na 90 000 funtów szterl.

— **Ofiary upałów.** Do dnia 23 lipca zmarło na udar słoneczny z powodu upałów w Ameryce 100 osób.

— **Burza w poł. Chinach.** W Hongkongu szalała burza przez cały dzień. Kilka osób zginęło. Ogromne straty, oceniane na miljon dolarów.

Interesy ludności Pomorza

Obrazki pomorkie.

Swiat deskami zabity.

(koresp. własna Gł. Pom.)

II.

Pustkowie bezludne prawie. — Burza w pustkowiu. — Lipienica.

Lipienica, dn. 24. 7.

Już za Konarzynami ogarnia mnie pustkowie... Ni ludzi, ni chateńki, świat wymarły. Bory i bory, a do czasu łysną ku mnie u góry, chuderlawem zielskiem porosłe, to znowu zezem na mnie patrzą żółto-czerwone nagie wzgórza, jak gdyby szydziły ze mnie, samotnego wędrowca. — „Jak tu pusto, nudno, głucho!"

Krocząc naprzód mimowoli zaczynam tworzyć częstochowskie ryciny, nie mając okiem ani myślą gdzie spocząć na tym ziemskim, bezświeciu ziemi pomorskiej

Ze snów na jawie budzi mnie poletko chuderlawego żytka. A więc mieszkają tutaj gdzieś ludzie! Przyspieszam kroku. Słyszę ujadanie psa, nieco później widzę stadko gęsi. Są ludzie, są ludzie mimowoli tłoczy mi się wykrzyknik do mózgu.

Zielona Huta!

Kilka chałup, wyglądających tak beznadziejnie, jak to całe pustkowie, wita mnie! Hej! Jakżeż człowiek i do piasków latających w powietrzu, przyzwyczaić się może. Mijam szybko to beznadziejne osiedle ludzkie, chyba za karę dla ludzi stworzone.

Znowu ogarnia mnie nieme pustkowie. Myślą gonię w lepsze, szczęśliwsze dla mnie lata. Widzę naraz znowu małe poletka.

Zielona Chocina!

Jerycho w Palestynie! Tak tę wieś nazywają, chyba dlatego, że tutaj „trąbią" — w karczmie. Wchodzę, proszę o szklankę piwa! Nieapetyczny typ kobiety, z nabrzmiałą twarzą i obwiązaną głową, podaje mi je. Piję duszkiem, bom spragniony, gdyby nie to straszne pragnienie, to?...

Uciekam co tchu z tej karczmy Boruty na rozstajnych drogach. Ni pies nie zaszczeka, ni bociek nie zaklekoce, ni żaby nie zarechocą. Cóż co? Czy przebiegam „na srebrnym globie" poł. jego część? Żar piecze nie do wytrzymania. Pragnienie potęguje się. Nigdzie chałupy, by poprosić o szklankę wody. Jak okiem sięgnąć bory, ugory, pustkowia! Naraz uderza mi do uszu cichy, długi pomruk jak ryk odbijający się wśród gór działa ciężkiego kalibru. Odwracam się. Truchleję! Tam od Chojnic pędzi nawałnica. Horyzont pokryty ciężkiemi jak ołów chmurami. Błyska się. Nawałnica mnie goni ze zastraszającą szybkością. Brrr...! Pragnienie mam, a będzie mi mokro — myślę bezwiednie. Spokój zupełny. Patrzę na wierzchołki drzew. Ani jeden świerk nie chyli się ku „prawicy" ni ku „lewicy".

Cisza przed burzą — a chmury gonią mnie zawzięcie. Niknie słońce! Już wyraźny grzmot tak długotrwały, jak oczekiwanie narzeczonego przez starą pannę, zbliża się coraz bliżej i bliżej. Ej, musi tam w tych Chojnicach lać, jak z cebra, myślę, pewnie Strzelecka, Cegielniana i Rzezalniana pływają. Byle mnie ta burza nie dosięgła, zanim do Lipnicy się nie dostanę.

Ciemno się zupełnie robi. Już codopiero nieskalanej czystości strop niebieski zakryty. Padają pierwsze dżdżu krople. Źle! Burza szaleje na dobre. Grzmot! Biją pioruny, ja w lesie. Piekielna, lecz jakżeż piękna ta muzyka rozszalałej natury. Wsłuchuję się w nią, jak w muzykę najlepszego zespołu koncertowego. Nagle św. Jacek z pierogami o mnie zapomniał! Oberwanie chmur! Leje, bo już nie pada! W jednej chwili jestem mokry do nitki, a tutaj jeszcze 3 klm. do Lipnicy. Nie warto kryć się w lesie. Szosa, która przed chwilą kłębami pyłu suszyła mi gardło, zamienia się w kałużę. Drepcę po wodzie. Byle Lipnica! Ciecze ze mnie niemożliwie. Nareszcie Lipnica. Chowam się w jednym z tutejszych hoteli do Tojka. Nareszcie pod dachem, a na dworze szaleje natura.

Następnego dnia, pochmurno, zimno! Ubranie nie wyschło. Buty mokre. Siadam do śniadania!

Mój gospodarz, dawniejszy leśniczy, dziś żyjący z handlu i roli opowiada mi:

— Widzi pan! Nasza Lipnica, to także „Morskie Oko" na tem naszem pustkowiu, co kiedyś do powiatu człuchowskiego należało. Było to dobze. Kolej była tylko o kilka klm., dziś niemiecka, ludzie mogli sprzedawać do Bytowa i kupować zapotrzebowania. Dziś inaczej, inaczej! My nie żałujemy, żeśmy jako Polacy do Polski należeć chcieli, lecz ta Polska nas opuszcza, nie pamięta o nas, traktuje nas jak obywateli drugiej czy trzeciej klasy.

— Lipnica, to wioska, licząca 550 dusz zaledwie, lecz stanowi centrum tego skrawka ziemi, co należy dziś do Polski, jego serce i płuca. Od świata odcięci, mamy do Chojnic tylko 40 klm., do Brus 28 klm., lecz pocóż tam jeździć? Dawniej mieliśmy połączenie z Bytowem, tam zawoziliśmy nasze produkta rolne, wyrosłe czy też wyhodowane na naszym lekkim gruncie 7 klasy. Dziś mamy wprawdzie z Polską połączenie, lecz autobusowe raz na dzień. Lecz to nie wystarczy! Chcemy do Chojnic pojechać końmi, to już musimy o 12 w nocy wyjechać stąd, by być o godz. 8 rano w Chojnicach. Nie opłaci się więc nam szkap marnować! Gdyby pobudowano chociaż wąskotorową kolejkę do Lubni, na torze Kościerzyna—Chojnice, zupełnie inaczej nasza wioska rozwinęłaby się.

— Smutno, że powiat dla tych okolic, nie może się zdobyć na budowę tych 25 klm. kolejki do Lubni. Mówią w Sejmiku, że nie mają pieniędzy! Niech powiat urządzi loterję, niech puści losy, każdy je kupi, gdy się dowie, na jaki cel one przeznaczone, i że ma szanse wygrania. Przyrzekał nam kiedyś p. Wojewoda, że o tych stronach pamiętać będzie i że starać się będzie naszej biedzie ulżyć. Zapomniał !Nic dla nas nie uczyniono i my dławim się tutaj teraz, nie mając o żadne miasto oparcia, nie mając tak zwanego „hinterlandu".

— To tutaj u Was zawsze tak głucho jak dziś?

— Niekoniecznie! Odbywają się tutaj roki sądowe 1 raz na dwa miesiące. Dawniej odbywały się 1 na miesiąc. Chciano w sądzie oszczędzić, cóż to za oszczędność? Koniecznie należałoby przywrócić dawniejszy stan rzeczy, to jest, by roki sądowe odbywały się 1 na miesiąc. Pan w poniedziałek, wtorek i środę zobaczy, ilu tutaj ludzi będzie. Sędzia podołać wprost nie może. Terminy starostwa odbywają się 2 razy w miesiącu, posiadamy także jarmarki i staramy się o targi. Tutaj dla okolicy odbywają się kontrole wojskowe i pobory wojskowe.

Zresztą więcej szczegółów o tych okolicach opowie panu ks. prob. Tychnowski z Borzyszkowych. Niech się pan do niego uda. Chętnie pana przyjmie i wiele się pan od niego dowie.

— Dobrze, to się tam udam jutro, bo dzisiaj na deszcz się zbiera. **sh.**

Tuchola i okolica.

Ciche, lecz nie śpiące. — Z życia towarzystw. — Echa strzałów policyjnych (ale całkiem pokojowych).— Z kroniki wypadków. — Relacja z pola,(jaki będzie urodzaj).

Stara prawda, że pozory często mylą sprawdza się, co do Tucholi. W pierwszej chwili, na pierwszy rzut oka wywołuje ona wrażenie nowo wyrosłego oraz nietylko cichego lecz wprost śpiącego miasteczka. Z okien wagonu (pociągu jadącego, naturalnie od strony Grudziądza) widać jeno nowe budowle, a na głównej ulicy (Świeckiej) tylko rzadko snują się przechodnie, ruch zaś kołowy, wiele nie imponujący. Tymczasem wiadomo, że miasto należy do najstarszych w Polsce (przeszło 700 lat), a z bliższego mu przyjrzenia się, z zapoznania się z życiem jego, z działalnością najruchliwszych jednostek — dowiaduje się, że w tej cichej mieścinie ludzie myślą i czynią.

Nie udało mi się wprawdzie zrobić wywiadu ani z p. starostą, ani z p. burmistrzem, (których nie zastałem w domu) ale już w drodze z dworca na rynek zauważyłem znaczny postęp od czasu mej ostatniej w T. bytności. Postępem tym jest urządzenie **nowej ulicy Seminaryjnej,** której poziom podniesiono a obie strony obramowano trawnikami i kwietnikami. Dzięki temu, uzyskało miasto rzecz wygodną i estetyczną („piękne z pożytecznem"), nową linję komunikacyjną oraz nową ozdobę w postaci nęcących świeżą zielenią i kwieciem skwerów. Kosztowało to sporą jak na te ciężkie czasy sumkę (15 tysięcy zł.) z czego wnosić można, że miasto chyba czuje się finansowo dość dobrze.

Niema też drzemki, apatji na polu społeczno-kulturalnej pracy. Nie sposób było w przejeździe na szczegółowe wywiady, co które towarzystwo robi. To jednak, co mi zakomunikowano o powstaniu i rozwoju miejscowego **oddziału Tow. Krajoznawczego** jest poprostu imponujące. Oddział powstał w maju r. b. i liczy już około **70 członków faktycznych** i praktycznie składki płacących. Jak na krótki czas istnienia oraz skromną liczbę ludności miejskiej, jest to sukces niełada, którego też szczerze winszujemy energicznemu prezesowi oddziału Tow. Kraj. p. prof. Zielińskiemu.

Celem głównym oddziału Tow. Kraj. jest propaganda dla **Tucholskich Borów,** które zasługują na pilniejsze niż dotąd zwiedzanie ze strony wszystkich miłośników przyrody oraz letników, żądnych poprawy zdrowia i ukojenia nerwów po antyhygjenicznym „huku i stuku" większych miast. Nie każdy w Polsce wie, jakim zdrowym klimatem Bory Tucholskie się odznaczają, jak silnie wonią żywiczną — przesycone jest ich powietrze, ile w nich pięknych widoków, jezior, rzek i rzeczułek (co bynajmniej nie przeszkadza, że klimat jest suchy).

Na specjalne zaznaczenie zasługuje jeszcze wielka, 14-dniowa wycieczka nauczycieli i seminarzystów, która się odbyła od 2—15 m bież. Wyruszyła z Tucholi najpierw do Gródka, którego na Czarnej Wodzie zakłady zasilające siłą elektryczną prawie wszystkie okolice Pomorze, przedewszystkiem zasługują na zwiedzenie. Z Gródka szła dalsza droga przez Osie, Łążek, Śliwice, Czersk, Wiele, Wzdydze, Kościerzynę, Kartuzy, Wejherowo (ostatnie dwa miasta szczególnie pięknie położone, pretendują do miana stolicy Kaszub) ku morzu. Przez Kroków, Karwie, Rozewo, Wielką Wieś, Jastarnię, dotarła wycieczka szczęśliwie do ostatniego etapu, jakim jest oczywista Hel. Stąd statkiem udano się powrotną drogą do Gdyni i dalej, znowu pieszo przez Orłowo, Wrzeszcz, Gdańsk i Tczew do Pelplina, gdzie wycieczka się rozwiązała. — Na uwagę zasługuje wytrwałość uczestników wycieczki, którzy maszerowali brawurowo po 30—36 kilometrów dziennie bez względu na pogodę i brak wygód. Wszystkim dopisywało zdrowie i doskonały nastrój.

Sensacji jest w cichej Tucholi na ogół mało. Nie było tu żadnych strajków, pochodów i t. podobnych manifestacji. Niema też na miejscu bezrobocia, bo kto nie znalazł zajęcia w mieście, ten podążył w okolice bądź na żniwa, bądź w bory tucholskie, na roboty związane z przemysłem drzewnym. — Tu wtrącam przypadkowo otrzymaną informację, że w majątku przemysłowo-rolniczym: **Piła** (poczta i stacja Gostyczyń, linja kolejowa Tuchola—Pruszcz—Begienica) odczuwa się nawet **brak sił roboczych** i 15 robotników może znaleść tam pracę w tartaku (pożądani są robotnicy z tym rodzajem pracy obeznani.

Ciszę naszego miasteczka przerwały jeno liczne strzały w dniu 19/20 lipca. Ale chociaż grzmiały karabiny w rękach policjantów, to żadna stąd trwoga na Tucholę nie padła, przeciwnie było nawet dużo zadowolenia i uciechy. Manowicie odbywało się w Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego strzelanie szkolne policji państwowej. Dzięki obywatelskiej ofiarności naszego starosty p. Pollika oraz miejscowego kupiectwa, wyznaczono 13 nagród. Pierwszą w postaci pięknego serwisu niklowego do herbaty otrzymał najdzielniejszy strzelec, jakim się okazał p. Stanisław Szurka, komendant pow. policji państw. Druga nagroda (zegarek srebrny) przypadła w udziale starszemu posterunkowemu p. Anastazemu Wąsowi; trzecią (serwis niklowy do likierów) zdobył p. Andrzej Gon, również st. poster. — Nieco żartów posypało się z racji ostatnie 13 nagrody, którą stanowił żywy baranek (niby miały być nagrodą okulary). Wogóle strzelano znakomicie. Na specjalne uznanie zasługuje wyżej już pomieniona ofiarność p. starosty i kupiectwa, dzięki której zebrano 600 zł. w gotówce, nie licząc daru w naturze w postaci owego baranka.

Z kroniki wypadków wypada zanotować **pożar,** jaki miał miejsce w ubiegłą sobotę przy ul. Seminaryjnej Nr. 27. Ogień wybuchnął o godz. 13-tej (1 w południe) w zabudowaniach mistrza piekarskiego p. Kallasa. Spaliła się szopa drewniana na przestrzeni 25 metrów (wóz, sanki, narzędzia rolnicze, słoma i drzewo). Straty oceniają na **4 tysiące złotych.** Podobno ogień zaprószono przez nieostrożność, papierosy i zapałki. — Przed tygodniem ukradziono p. Aleksemu Sz. na dworcu tucholskim zegarek. Amator cudzej własności nie długo jednak cieszył się tym łupem, bo niezwłocznie przytrzymała go (Alojzego Benke, „zawodowy bezrobotny") policja, odbierając z rąk jego zdobycz. — Większej kradzieży dokonano wedle głuchych wieści u tut. kupca bławatnego p. Gajdy (Rynek Nr. 3). Poszkodowany nieokreślił podobno jednak ściśle swej straty, która w każdym razie ma wynosić kilka tysięcy złotych (towary łokciowe).

Na zakończenie rzecz dziś najaktualniejsza: **żniwa.** Z wwiadu na ten temat wybrałem się do znajomego obywatela, ziemianina zdawało się w najodpowiedniejszą porę, bo żniwa w całej pełni, słońce z obiecującym uśmiechem zaglądało przez szyby, podnosząc miły nastrój zoobiedni przy kawie i cygarach Niestety zanim się nna dobre rozgadaliśmy upodobniła się pogoda do sytuacji rządowej, nastąpiło „przesilenie" w naturze, zachmurzyło się i lunął tak w czasie znów niepożądanym gość: deszcz. Nie dziw, że to gospodarzowi znacznie humor popsuło i oczy oraz myśl jego skierowało ku barometrowi, nieba, że medytował, jak to z jutrzejszą robotą w polu będzie. Tu właśnie tkwi cały punkt ciężkości: jeżeli deszcz folguje, niebo się rozjaśni to urodzaj może być naogół dobry ale gdy ulewy nie ustaną, będzie niewesoło. Tymczasem sytuacja w polu przedtawia się mniej więcej w sposób następujący:

Siano było dobre, dobre jednak więcej pod względem **ilości** niż jakości.

Koniczyna ucierpiała z powodu długotrwałych deszczów. Wpłynęły one dobrze na wzrost, natomiast treść, białko „wylagowało" z nadmiaru wilgoci, opadło dużo drobnych listeczków, które stanowią dużo o pożywności. Ostatecznie jednak sprzęt uważać można za dobry a drugie cięcie zapowiada się jeszcze lepiej. — Koniczynie sianej wiosną w zbożu, „wyszły" deszcze na dobre, bo wyrosła niezwykle bujnie, do 25 cm.

Żyto (ozimina) przedstawia się **bardzo dobrze,** szczególnie na gruntach piaszczystych, gdzie od ćwierć wieku nie było tak ładnego jak w tym roku urodzaju. Słoma wysoko wyrosła, kłosy są długie i pełne. Sprzęt spóźnił się jednak o 1 i pół do 2 tygodni (dopiero połowa jest skoszona). Sprzęt jest bardzo utrudniony skutkiem tego, iż zboże się w wielu miejscach pokładło (deszcze i wiatry) tak, iż niepodobna ciąć go żniwiarkami a nawet trudno też ręcznie (kosami). Dotąd mało zwieziono.

Pszenica jest dobra zarówno, co do ziarna jak i słomy. Zbiór rozpocznie się za 1 i pół tygodnia. — **Jęczmień** choć nie lubi deszczów prezentuje się dobrze; kosić będzie go można za tydzień (po życie) — **Owies** zapowiada się doskonale, wzrostem dosięga nieomal żyta, **„chorągiewki"** (kłosy) bardzo ładne. — **Groch** jest też b. dobry, dzięki deszczu nie pojawiła się mszyca. Ziarno wyjatkowo w tym roku zdrowe.

Kartofle — gorzej. Sporo wogóle ie powschodziło. W wielu miejscach są puste plamy. Nać wyrosła ale pod krzewem owoc mały i nieliczny. Urodzaj zapowiada się **więcej średnio.** Pojawiła się zaraza, czarne listki. — **Buraki** (pastewne — na cukrowe gleba za słaba) częściowo wymokły. Zbiór w najlepszym razie będzie średni. — **Brukiew** tymczasem stoi dobrze, ale o zbiorze dziś przesądzać byłoby przedwcześnie.

(n. i.)

APARAT DO ODDYCHANIA NA ZNACZNYCH WYSOKOŚCIACH.

Oficerowi lotniczemu z Le Bourget, zarazem wybitnemu chemikowi, udało się skonstruować aparat, umożliwiający oddychanie na wysokościach, przenoszących 8000, a nawet do 13500 metrów. Dla lotnictwa jest wynalazek ten rzecza niesłychanie doniosłą.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Na tle stosunków polsko-gdańskich.

(Głos w sprawie rewizji dotychczasowej umowy handlowej).

Stosunek nasz do W. M. Gdańska, jest kwestją ze względu na nasze najbliższe sąsiedztwo pierwszorzędnej wagi. Niestety przedstawia się on dla nas niepomyślnie.

Jak wiadomo istnieje między Polską i Gdańskiem umowa z dnia 24. października 1921 r. oraz szereg innych zarządzeń reglementujących stosunki gospodarcze polsko-gdańskie i stwarzających dla W. M. uprzywilejowanie, zagrażając w poważny sposób przemysłowi i Handlowi wogóle, ziem zaś zachodnich a zatem i naszego obwodu w szczególności a mianowicie:

Część VII. tej umowy art. 12. ustęp 1. b. powiada — wszystkie ograniczenja przywozu i wywozu muszą być Gdańskowi komunikowane przed ich ogłoszeniem. W przeciągu 20 dni od chwili doręczenia odnośnych przepisów Gdańsk ma prawo zgłosić swój sprzeciw. Oczywista, uprzywilejowanie to jest wielkie; sfery Gospodarcze gdańskie zostają wcześniej poinformowane przez Rząd o jego zamierzeniach, jak nasze sfery gospodarcze, o ile te ostatnie wogóle poinformowane zostają.

Umożliwia to kołom Przemysłowo- Handlowym Gdańskim wyciągniecie z tego faktu dla siebie wszelkich korzyści czy to w formie niezawiązania tej czy innej tranzakcji, czy też w formie uskutecznienia na czas, przywozu i wywozu, podczas gdy nasze koła Gospodarcze dowiadują się o tem z Dziennika Ustaw w kilka dni po ich ukazaniu się i są narażone czasami na niepomierne straty i niespodzianki.

W myśl ust. 3 tego art. poddanie się ograniczeniom przywozowym i wywoz. ze strony m. Gdańska zależy w zupełności od dobrej woli tegoż. Miasto Gdańsk posiada nieograniczoną możność sprzeciwu zasłaniając się zgłoszeniem kontygentów towarów potrzebnych na konsumpcję i wytwórczość wewnętrzną, a Polska musi przyznać kontygenty za obowiązujące i niema prawa kwestjonować tychże. Że Gdańsk z tego prawa korzysta, dowód na to jest lista kontygentów przyznanych Gdańskowi za ostatni kwartał 1925 r. obejmuje n. p. 195 ton owoców, 130.000 par obuwia, 55 ton skór wyprawionych, 250 ton kawy, 190 ton mydła, 18¼ ton kłódek i zamków, 1.100 rowerów i t. d.

Ponieważ granica celna między Polską a Gdańskiem nie istnieje, cała ta ogromna nadwyżka pozostająca po pokryciu wewnętrznej konsumcji przechodzi do Polski i powoduje ogromną konkurencję dla Przemysłu i Kupiectwa, zwłaszcza w naszym obwodzie. Ten przywilej Gdańska w znacznej mierze osłabia naszą politykę reglamentacyjną, zwłaszcza w czasie wojny celnej z Niemcami. **Można zaobserwować w handlu w szczególności w naszej dzielnicy całe masy artykułów niemieckich zabronionych do przywozu.**

Art. 213. wspomnianej umowy zawiera również niczem nieuzasadnione przywileje W. M. Gdańska wywozu produkcji swego Przemysłu Rolnictwa i Rzemiosła pomimo wydania ogólnych zakazów wywozu. Ten przywilej również nie jest słuszny, gdyż z jednej strony Gdańsk korzysta z przywilejów wypływających z polityki celnej naszego Rządu w zamian za to nie ponosząc nawet żadnych teoretycznych ograniczeń; myślę tu o nadmiarze towarów produkowanych w Gdańsku, których Rzpp. Polska niema.

Art. 214. jest już zupełnie niezrozumiały co do swej treści, zwłaszcza w brzmieniu polskim. Nie można bowiem z niego wywnioskować jaki ma wpływ prawo tranzytu przez terytorjum W. M. na przywóz i wywóz z tego terytorjum.

Art. 217 wprowadził niezmiernie długi termin obowiązywania tej umowy. W myśl bowiem punktu 2 tego art.; o ile Rząd Polski przed upływem 10 lat od chwili wejścia w życie umowy przeoczy wypowiedzenie tejże, to będzie na zawsze pozbawiony prawa ograniczeń przywozu i wywozu w wzajemnym obrocie towarowym.

Niezależnie od tego Gdańsk otrzymuje z Komisji przywozowej dalsze kontygenty przywozowe, przez co powstaje co raz większe pośrednictwo Gdańska, ze szkodą dla rodzimego kupiectwa i Przemysłu, która to konkurencja ze względu na niższe obciążenie podatkowe i socjalne Gdańszczan, z uwagi że Przemysł i Handel pracuje tam w warunkach walutowo ustabilizowanych, jest dla naszego kupiectwa tem niebezpieczniejszą. Słusznie zatem domagamy się rewizji tej umowy i powołania reprezentanta naszego Przemysłu i Handlu jako eksperta do brania udziału w dotyczących rokowaniach.

H. Krupski,

Dyr. Pomorskiej Izby Handl.-Przemysł.

Wielka konferencja gospodarcza.

Treścią jej była sprawa aprowizacji i drożyzny.

Warszawa, 27. 7. Z inicjatywy p. premjera Bartla odbyło się wczoraj posiedzenie przy udziale wiceprezesa Banku Polskiego p. Młynarskiego, wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Ossowskiego, ministra handlu i przemysłu, p. Klarnera oraz kilku posłów i senatorów; między innymi pp. Dr. Hausnera, Moraczewskiego, Ponczka, Gaszyńskiego i Siedleckiego.

Konferencja poświęcona była aktualnemu problemowi gospodarczemu. Na konferencji przemawiali minister Klarner i Hausner, którego wywody uzupełnili obecni na posiedzeniu posłowie i senatorowie. Stwierdzone zostało w myśl zrządu, iż zamierza on dostosować się całkowicie do konieczności poprawek równomierności w spadku cen detalicznych i hurtownych w stosunku do zwyżki złotego.

Rząd przedsięweźmie energiczne kroki dla poprawy aprowizacji. W dyskusji, jaka się odbyła do ekspose ministra Klarnera przedstawiono konieczność podniesienia przez Bank Polski zapasu walut i większej ostrożności przy realizacji zwiększ. obiegu pieniężnego.

Dookoła ostatniej poprawy kursu złotego.

Dewaluacja złotego miała dobrą stronę, ujawniającą się w miarę czasu coraz dobitniej. Otóż spadek złotego postępował szybciej aniżeli postępowało zmniejszenie się jego siły nabywczej zagranicą. Rezultatem tego była premja eksportowa dla naszej produkcji, która zwiększyła zdolność konkurencyjną polskiego przemysłu, taka jest główna przyczyna wzrostu eksportu w czerwcu i poprawy bilansu płatniczego. Dało to podstawy i możność ustabilizowania kursu złotego.

Dolar spadł wbrew oczekiwaniom aż na 9, co daje do myślenia że nasza domorosła spekulacja zbyt szybko uległa złudzeniom poprawy, albowiem taki kurs złotego nie jest żadną miarą wykładnikiem poprawy gospodarczej, która, jeśli istotnie ma miejsce o nie w tym stopniu. Zastanawiającym jednak jest stanowisko giełdy berlińskiej wobec zwyżki złotego: każe ona przypuszczać, że giełda ta ma jakiś specjalny interes w haussowaniu złotego. Przyczyny tego zjawiska nie trzeba szukać daleko. Giełda niemiecka **chce zanulować premję eksportową, której rezultaty dały się Niemcom poważnie we znaki, dąży do zniszczenia zdolności konkurencyjnej polskiego przemysłu** na rynkach zagranicznych i rzecz prosta, czeka tylko dogodnej pory aby, gdy już eksport polski stopnieje do minimum rzucić skupione banknoty złotowe i spowodować ich baissę.

Być może jednak że te przypuszczenia są nieuzasadnione i że zachodzi szczere zaufanie do poprawy gospodarczej sytuacji w Polsce. Niemniej należy być ostrożnym i zatrzymać dalsza zwyżkę złotego.

Profesor Kemmerer o swojej misji.

Ponieważ profesor Kemmerer niema możności udzielania informacyj o swoich pracach wszystkim, licznie zgłaszającym się doń dziennikarzom, udziela więc za naszem pośrednictwem następujących wyjaśnień o celach i zadaniach jego misji.

Otóż dotychczasowa działalność misji prof. Kemmerera polegała przeważnie na badaniu zagadnień skarbowo - walutowych, dla których prof. Kemmerer spodziewa się znaleźć właściwe rozwiązanie. W związku z tem odbywają się ciągle konferencje i nadal misja ma zamiar poświęcić im przeważną część swego czasu.

Prof. Kemmerer nie przywiózł z sobą żadnych zgóry uplanowanych i ustalonych propozycyj, ani rad w sprawie zwalczania trudności gospodarczych i finansowych w Polsce, ale będzie się starał o znalezienie z nich wyjścia jest bowiem zdania, że plan skutecznej reformy może być obmyślony i przedłożony dopiero po gruntownem przestudjowaniu i zbadaniu sytuacji w Polsce. Pomimo, że istnieją podstawowe zasady ekonomiczne, ogólnie stosowane na świecie, należy jednak przed aplikowaniem ich w poszczególnych państwach, starannie i gruntownie rozpatrzyć warunki miejscowe danego kraju i zbadać psychologję jego narodu. Wobec tego misja stara się zebrać jaknajwięcej potrzebnych jej wyczerpujących informacyj i skrupulatnie rozpatruje każde nowe kompetentne zdanie w sprawie zagadnień, które stanowią przedmiot jej działalności w Polsce.

Prof. Kemmerer wraz z P. Broderick'em są więc w ścisłym i ciągłym kontakcie z państwowemi władzami skarbowemi, bankierami i finansistami. Dr. Lutz bada system podatkowy ze specjalnem uwzględnieniem jego administracji i samej procedury podatkowej. Badania p. Eble wymagały nawet jego wyjazdu do Łodzi i Katowic w celu zaznajomienia się na miejscu z systemem administracji celnej. Pan Byrne studjuje i bada organizację administracyjną i skarbową, a p. Clark dotychczas oddaje się studjom nad działalnością monopoli państwowych. Prof. Krzyżanowski udziela im cennych informacyj w zakresie gospodarczym i finansowym.

Misja prof. Kemerera, oceniając ogólną przychylność dla niej i gotowość ułatwienia jej pracy, okazywaną przez urzędników państwowych i cały Naród Polski, — składa wszystkim za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie.

Polska otrzyma pożyczkę.

„Rzeczpospolita" donosi: Na poniedziałkowej konferencji finansowej u premjera Bartla omawiana ma być między innemi sprawa zaciągnięcia pożyczki zagranicznej przez Polskę. Rząd ma obecnie możność zaciągnięcia pożyczki z dwuch stron: od kapitalistów angielskich i amerykańskich. Pismo dowiaduje się z kół rządowych, iż najbliższe dni mają nam przynieść decyzję w sprawie zaciągnięcia przez Polskę pożyczki zagranicznej. Dziennik podaje, iż wizyta red. angielskiego Steeda stała również w pewnym związku z propozycją kapitalistów angielskich.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dnia 20 lipca r. b. wykazuje powiększenie zapasu kruszcu i walut o 199 tys zł. przy nieznacznem powiększeniu zobowiązań walutowych o 112 tys. zł. uwzględniając zmniejszone o 403 tys. zł. zobowiązania reportowe. Nieznaczne tylko powiększenie walut przypisać należy odpisaniu części długu w Federal Reserve Bank, na co użyte zostały wpływy walutowe z bieżącej dekady.

Mimo, że portfel wekslowy zmniejszył się o 5 milj. zł., a pożyczki zabezpieczone papierami o 2 milj. 865 tys. zł., obieg biletów bankowych zmniejszył się tylko o 873 tys. zł. a rachunki żyrowe o 2 milj. 239 tys. zł. Pokrycie kruszcowe biletów bankowych pozostało na tym samym poziomie.

Z lnu i wikliny Polska może mieć miljony.

Organizacje społeczne zwróciły ostatnio uwagę na organizowanie w kraju przetwórczości niektórych surowców. Wszczególności zajęto się warsztatami przetwórczemi lnu i wikliny, sprowadzając w tym celu odpowiednie maszyny. Polska, która jest największą w Europie producentką lnu, nie jest wcale notowana na giełdach gdzie notuje się natomiast przetwórców niemieckich i innych kupujących polski len.

Założenie warsztatów lnianych zwłaszcza w województwach wschodnich zaważy nietylko na poprawie bytu ludności ale i w bilansie handlowym państwa. Drugim surowcem jest wiklina. Samo oczyszczanie wikliny z kory dokonywane tuż poza granicami Polski, pokrywa w zupełności—dzięki sprzedaży odpadków gabarniom—koszt zakupna i wywozu surowca polskiego.

Na polu racjonalnej uprawy i ulepszenia gatunków wikliny pracują intensywnie ostatniemi czasy towarzystwa rolnicze.

Zapowiedzi walki o rynki zbytu dla węgla.

Mimo strejku angielskiego zanosi się na poważną walkę konkurencyjną pomiędzy Anglją, Niemcami i Polską w zakresie eksportu węgla. Niemcy już dzisiaj prowadzą wytężoną propagandę mającą na celu zdepopularyzowania Polski ze względu na jej eksport i zajmowanie rynków angielskich. Oczywiście chodzi o odwrócenie Anglji od Niemiec, która o wiele więcej rynków angielskich zdobyła. Całe odium chcą Niemcy przerzucić na Polskę, a te celem przygotowania gruntu pod przyszłe międzynarodowe porozumienie w sprawie zbytu węgla. Inicjatywa ta jest bardzo żywo omawiana w Anglji.

Ostrze tej konwenji międzynarodowej węglowej byłoby **zwrócone przedewszystkiem przeciw Polsce,** prasa niemiecka bowiem zapowiada już że do głosu przyjdzie tylko przemysł westfalski i angielski, które podzielą między sfery wpływów. Przemysłowi górnośląskiemu polskiemu ma zostać przydzielony rynek polski, austrjacki, węgierski i rumuński.

Kronika krajowa.

— **KONFERENCJA W SPRAWIE PRZEMYSŁU WOJENNEGO.** W sobotę odbyła się na Zamku w obecności p. Prezydenta Rzplitej oraz zainteresowanych ministrów konferencja w sprawie przemysłu wojennego na której ustalono trzy wytyczne punkty, któremi należy się kierować w organizacji pracy przemysłu wojennego.

Jakkolwiek zapotrzebowanie materjalne armji nie jest w dostatecznej mierze pokryte, to jednak ze względów budżetowych uzupełnienie braków w chwili obecnej nie może być dokonane. Z nowopowstających produkcji, posiadających znaczenie dla obrony państwa przy obecnej sytuacji mogłyby liczyć na poparcie państwowe tylko te działy, które normalnie pokrywają ważne zapotrzebowania pokojowe rynku wewnętrznego. Należy powołać następną konferencję, która zajmie się rozbudową przemysłu azotowego. Sprawę tę wobec niemożnoci pokrycia zapotrzebowania rolnictwa przez produkcję krajową uznano za pilną.

Ustalono też, że współudział kapitału zagranicznego w rozbudowie przemysłu azotowego nie jest w zasadzie wykluczony.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 26 lipca (AW.)

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	9.05	9.07	9.03

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	9.08
Floreny holenderskie	365.70
Franki belgijskie	23.62
Franki francuskie	23.46
Franki szwajcarskie	176.16
Funty angielskie	44.25
Korony austrjackie	128.73
Korony czeskie	26.95

Złoty w dniu 26 lipca 1926. (A·W.)

Gdańsk, przekaz 56.55 — 56.70, gotówka 56.00 — 56.90, Berlin przekaz na Warszawę 46.38 — 46,62, na Katowice 46 18 — 46.42 gotówka 46.36 — 46.84 Praga przekaz 381 — 387, gotówka $373^1/_2$ — 376, Wiedeń przekaz 76.95, Londyn 45.50, Zurych $57^1/_2$, Medjolan 332, Budapeszt gotówka 7.800 — 8.100.

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa, 27. 7. — godz. 10-ta. — Nieurzędowo notowano dolar **9.10 zł.**, gulden **1.74¾** zł. — Tendencja utrzymana.

Giełda towarowa.

Gdańsk, 26.7. (U) Pszenica 13.50 — 13.75, żyto 8.75 — 8.80, jęczmień pastewny 9, brow. 9.25 — 9.50, zimowy 8.50 — 8.75, owies 9 — 9.50, ospa żytnia 6 — 6.25, pszenna 6.25 — $6.62^1/_2$. Dowóz: pszenicy 65, żyta 750, jęczmienia 170, grochów 15 tonn.

Warszawa, 26.7, Notowano na Giełdzie Zbożowo-Towarowej w zł. za 100 kg. fr. st. zał., Owies kongr. jednolity 32.00, Rzepak zimowy 65.00. Z powodu żniw brak podaży. Cena na nowe żyto nie ustalona.

Poznań, 26.7. Żyto stare 24.75 — 25.75 pszenica 38 — 40, jęczmień zwykły 23 — 24, owies 29 — 30, maka żytnia 65% 40.75, 70% 39.50, pszenna 65% 59. — 62, ospa żytnia 18.75 — 19.7 5. Tendencja. Usp spokojne, obr. małe.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ wtorek 27 lipca 1926 r.

KALENDARZ: Wtorek 27-go lipca Pantaleona.
Środa 28-go Botwida m.
Wschód słońca 4 12 zachód 19 59
Wschód księżyca 21 40 zachód 6 46

*

Redakcja „Głosu Pomorskiego“ otwarta jest od godz. 7-mej rano do 1-szej popoł. Redaktor naczelny przyjmuje wyłącznie od 12—1 godz. w południe.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Ze względu na zakończenie sezonu i rozpoczęcie ferji letnich przedstawienia dotychczasowego grudziądzkiego zespołu dramatycznego odbywać się nie będą.

—** **KINO „ORZEŁ“.** Od poniedziałku: Dramat sensacyjny w 8 aktach wytwórni „First-National“ pt. „Przekleństwo miljonów“ z Anną Nilson i Milton Gills w rolach głównych. Pozatem 2 2-aktowe farsy oraz dwa akty z „Całego świata“.

—** **NOCNE DYŻURY APTEK:** od 24 do 30 lipca włącznie apteka „pod Koroną“ ulica Wybickiego 39, tel. 137 i apteka „pod Gwiazdą“, ul. Chełmińska 26, tel. 399.

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L.** przy ulicy Lipowej (w gmachu muzeum) otwarte są dla dorosłych codzień od godziny 6—8 wiecz., a dla dzieci tylko w każdą środę od 5—6 popołudniu.

W niedziele i święta bibljoteka i czytelnia nieczynne.

—** **ZAPISY DZIECI** pp. oficerów i podoficerów do przedszkola (Freblówka) na rok 1926/27 przyjmuje Rodzina Wojskowa w Grudziądzu od 25 lipca do 15 sierpnia br. w sztabie 16 dyw. piech. (Kuntersztyńska 1) od godziny 11—17.

(—) Ładosiowa, przewodnicząca.

—** **REKOLEKCJE W ZAKŁADZIE MISYJNYM ŚW. JÓZEFA** w Górnej Grupie dla nauczycieli szkół powszechnych diecezji chełmińskiej odbywać się będą od 2-go do 6-go sierpnia.

Koszt utrzymania od 10—15 zł. Zgłoszenia nadsyłać należy najpóźniej do 1 sierpnia na ręce przełożonego zakładu ks. Zytomira.

—** **RADA WOJEWÓDZKA ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO** obradowała w niedzielę w naszem mieście pod przewodnictwem ks. senatora Bolta. Referaty wygłosili posłowie Sacha i Wierczak oraz adwokat Ossowski. Po referatach i dyskusji nastapiły wybory do Rady Wojewódzkiej. Ponadto w obradach wzięli udział posłowie Krzywiński, Sołtysiak i Szturmowski.

—** **DOCHODZĄ NAS LICZNE SKARGI**, że kierownicy i konduktorzy pociągów, kursujących między Gdańskiem a Gdynią rozmawiają stale po niemiecku. Panowi ci powinni się bądź to nauczyć w najkrótszym czasię języka polskiego, bądź też władze kolejowe nie powinny zatrudniać urzędników nie władających językiem polskim na powyższej przestrzeni. Chyba można żądać od polskiego urzędnika kolejowego aby mógł się conajmniej porozumieć po polsku.

—** **ŻNIWA W POWIECIE.** Żniwa już się rozpoczęły. Naogół zbiory są dobre. Rolnicy obawiają się niepogody, więc przyspieszają pracę. Ponieważ pertraktacje związków pracodawców ze związkami robotników rolnych w sprawie pracy akordowej nie doprowadziły do porozumienia, poszczególni ziemianie zawierają na własną rękę umowy z robotnikami, płacąc im od 5 do 6 złotych od zżętego w akordzie morgu żyta.

—** **ZWALCZANIE I ZAPOBIEGANIE GRUŹLICY U DZIECI I MŁODZIEŻY.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w usiłowaniach swoich pchnięcia sprawy walki z gruźlicą wśród dzieci i młodzieży, kładzie w chwili bieżącej najważniejszy nacisk na tworzenie przychodni przeciwgruźliczych. W łańcuchu organizacji zwalczających gruźlicę przychodnia, wnikająca do ognisk zakażenia, do rodziny, odgrywa rolę niezmiernie ważną. Stopniowo liczba przychodni powiększa się i pod względem ilościowym i jakościowym: przybywają nowe, dawniej istniejące zwiększają swój arsenał leczniczy, zaopatrujący się w lampy kwarcowe, aparaty Roentgena itd. Obecnie mamy do zanotowania zaopatrzenie dzięki pomocy materjalnej Ministerstwa przychodni in. miast w niezbędne aparaty. Również subwencja ministerjalna umożliwia powyższym przychodniom rozszerzenie zakresu ich działalności. Czas najwyższy aby i nasza przychodnia otrzymała odpowiednią pomoc materjalną.

—** **ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ.** Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VIII rozporządzeniem z dnia 11. 6. 26. L. 8466/Og. Orrg. na zasadzie rozkazu Min. Spraw. Wojsk. Dep. I Piech. L. 18011 Pob. Rekl. z 4. 6. 1926 r. zarządziło, że uczniom ostatnich klas szkół średnich, którzy ukończyli 23 lata i nie mogą korzystać z dalsz. ustawowych odroczeń, o ile wykażą się zaświadczeniami, wystawionemi przez Dyrekcję średnich zakładów naukowych, że są uczniami ostatnich klas, przesunie Powiatowa Komenda Uzupełnień termin wcielenia do szeregów do dnia 1 lipca 1927 zobowiązując ich przez złożenie w Pow. Kom. Uzupeł. deklaracji, że będą się ubiegali o przyznanie 1½ rocznej służby niezwłocznie po ukończeniu średniego zakładu naukowego.

Prośby przyjmuje się od zainteresowanych do 1-go września 1926 r.

—** **KOPYTEM PO GŁOWIE** uderzony został wczoraj przez rozbieganego konia o godzinie 1-szej w południe p. St. Rudowski utrzymujący biuro porad prawnych przy Placu 23-go Stycznia.

Z zajazdu p. Hutha przy ulicy Toruńskiej naprzeciw Pl. 23 Stycznia wybiegł rozbrykany koń i pędząc przed siebie obok domu, w którym się mieści firma ekspedycyjna „Schimmelfennig potratował, stojącego tam w towarzystwie kilku innych osób wyż. wymienionego. Na skutek doznanych obrażeń p. Rudowski stracił przytomność, poczem został przewieziony do szpitala miejskiego. Po nałożenin opatrunku p. Rudowski udał się do swego mieszkania prywatnego.

Rozhukanego konia, będącego własnością ziemianina p. Hinkla z Nowej Wsi udało się przytrzymać przy ulicy Strzeleckiej.

—** **SPROSTOWANIE.** W pływaniu stylem dow. 100 mtr dla pań I. nagrodę uzyskała p. **Kinowska Marja**, a nie, jak mylnie podano we wczorajszem sprawozdaniu p. Kawska Marja.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Tow. śpiewu „Lutnia“.** We wtorek i piątek punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem ostatnie generalne próby na Zjazd okręgowy dla obu chórów (męskiego i mieszanego). Bezwzględnym obowiązkiem wszystkich członków jest przybycie na obiedwie lekcje.

Ratunku! Tonę!!

Dwie ofiary, student i studentka, giną w nurtach Helu. — Tysiące ludzi patrzy bezsilnie na rozpaczliwe zmagania ze śmiercią. — Czemu ich nie ratowano?

Jastarnia, 27. 7. (Tel. wł. „Gł. Pom.“) Otrzymujemy wiadomość o zgrozą przejmującej tragedji, jaka rozegrała się w Jastarni wczoraj w godzinach popołudniowych w oczach tysiącznej publiczności w niewielkiem oddaleniu od brzegu.

Przebywającym w owym czasie na plaży osobom przedstawił się **straszny widok.**

19-letnia Janina Weiglów'na, studentka, córka profesora politechniki lwowskiej, **uniesiona została przez fale i zaczęła tonąć.**

Na pomoc pospieszył jej 26-letni Stanisław Krauner, również student, lecz i on nie był w stanie wytrzymać olbrzymiego nacisku fal, **został zmieciony z powierzchni i wciągnięty w głąb morza.** Ciała obojga wyłowiono po pewnym czasie sieciami rybackiemi. Ojciec ś. p. Janiny Weiglówny, bawiący obecnie na wypoczynku w Zakopanem, został telegraficznie powiadomiony o strasznej katastrofie. Nadmienić trzeba, że nieszczęście zda się prześladować rodzinę pp. Weiglów, gdyż **na tem samem miejscu utonął przed dwoma laty brat nieszczęśliwej panny.**

Ś. p. Krauner miał w poniedziałek koncertować w Jastarni, jako członek chóru akademickiego. Ś. p. Weiglówna miała jeszcze wczoraj opuścić wybrzeże, aby udać się do ojca.

Stwierdzić należy, że wszelka pomoc z brzegu nieszczęśliwym ofiarom **okazała się wręcz niemożliwą** ze względu na **skandaliczny brak najprostszych środków ratunkowych.** Od lat nie starano się zaradzić temu strasznemu niebezpieczeństwu, grożącemu stale tutejszym gościom kąpielowym. **Nietylko, że niema na miejscu łodzi motorowej, lecz niema najzwyklejszej łodzi ratowniczej!**

Mimo wysokiej taksy kuracyjnej, jaką obciążeni są letnicy, **nie zdziałano nic**, coby w najprymitywniejszy sposób **chroniło przed niebezpieczeństwem utraty życia.** —

Kto winien?! Kto ponosi odpowiedzialność za ten fatalny stan rzeczy?

Z pytaniem tem zwracamy się w pierwszym rzędzie do władz, które te straszliwe możliwości obowiązane były przewidzieć.

Szczegóły zabójstwa dyrektora cukrowni w Chełmży.

Toruń, 27. 7. W związku z podaną wiadomością we wczorajszem wydaniu „Głosu Pomorskiego“ o wykonanym zamachu rewolwerowym na osobie dyr. dr. Jakobsona, otrzymujemy w dalszym ciągu kilka bliższych szczegółów tego tragicznego zajścia.

Zabójstwa dokonał niejaki Sielski, były pracownik tej cukrowni. Sielski dał do dr. Jakobsona 2 strzały rewolwerowe, raniąc go w plecy. Rannego zaniesiono do mieszkania, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go do powiatowego szpitala. Przeprowadzona operacja nie dała dodatniego rezultatu i **dr. Jakobson zmarł o godz. 5-tej nad ranem dnia wczorajszego.** Zabójcę aresztowano. Prawdopodobną przyczyną morderstwa była zemsta.

Grozą przejmujące wykopaliska.

Cmentarzysko szkieletów ze śladami strasznych tortur. — Kto wyjaśni tę okropną zagadkę?

Białystok, 27. 7.

Pod Białymstokiem, w pobliżu żydowskiego cmentarza, na przedmieściu Wygoda, dokonano straszliwego odkrycia.

Znajduje się tam wyniosłość, popularnie zwana Wesołą Górą. Z miejsca tego brano piasek i żwir.

O tej Wesołej Górze zdawna krążyły pogłoski, że jest masowem cmentarzyskiem. Z jakich lat pochodzi — nikt tego nie umiał dokładnie określić. Aliści w tych dniach dokonano odkrycia, które w pewnej mierze całą sprawę rozjaśnia.

Przed tygodniem chłopiec jakiś wygrzebał tam kości ludzkie. Sprawą zajęła się policja. Zaczęto kopać systematycznie i — dokopano się. W głębokości jakiegoś metra leżały zagrzebane szkielety ludzkie. Znaleziono ich dotychczas około 20.

Ludzie ci nie zginęli śmiercią naturalną. Na niektórych szkieletach znać ślady tortur; mają zgniecione czaszki lub połamane ręce i nogi. Kilka szkieletów znaleziono bez głów. Te pochowane były w osobnych grobach. W jednej czaszce tkwiła zardzewiała klinga bagnetu.

Znaleziono resztki munduru wojskowego i polskiego orzełka.

Były także i szkielety nieletnich dzieci.

Kto byli ci ludzie, kiedy zginęli i z czyjej ręki — narazie niewiadomo.

Różne rzeczy opowiadają sobie na ten temat okoliczni mieszkańcy.

Wedle jednej z wersyj — w czasie walk z bolszewikami na „Wesołej Górze ukryło się kilkunastu naszych żołnierzy i kilka rodzin uciekinierów. Wszystkich bolszewicy w okrutny sposób wymordowali.

Jedna z kobiet opowiada, że widziała czterech naszych żołnierzy, którym ucięto głowy i na miejscu pochowano.

Wedle innej wersji na miejscu tem było kiedyś cmentarzysko.

Zarazem podajemy do wiadomości, iż wyjazd do Chełmży nastąpi w niedzielę, dnia 1-go sierpnia o godzinie 5,35 rano. Zbiórka do godziny 5.15 na dworcu. **Zarząd.**

—(rt) **Miesięczne zebranie Stowarzyszenia Lokatorów** miasta Grudziądza odbędzie się w czwartek, dnia 29 lipca 1926 r. o godzinie 6,30 w lokalu pana Buczkowskiego, ul. Moniuszki nr. 8 (Bazar). Wstęp za okazaniem legitymacji. O liczny udział prosi (7556) **Zarząd.**

—(rt) **Zebranie.** Przypominamy naszym członkom, iż ogólne zebranie Pomorskiego Związku Pracown. Umysłowych odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 7,30 w lokalu związkowym przy ulicy Groblowej 36/38. Udział wszystkich członków z powodu bardzo ważnych spraw na porządku dziennym jest konieczny. Goście sympatycy, wprowadzeni przez członków są mile widziani. O punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

Z sali sądowej.

Przez II-gą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali na ostatnich posiedzeniach Zygmunt Orłowski kupiec z Grudziądza na 5 miesięcy więzienia za przywłaszczenie sobie pewnej kwoty, która powierzona mu była przez jedną toruńską firmę na wykupienie weksla, którego jednak nie wykupił.

Alfred Raether, kupiec, obecnie wareszcie śledczym na 6 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie i oszustwo na szkodę firmy „A. Werth" w Grudziądzu.

Brande Marja, właścicielka fryzjerni w Grudziądzu, oskarżona o paserstwo, została uwolniona od winy i kary.

W dniu 23 lipca br. rozpatrywana była w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu jako II instancji sprawa odwoławcza dotycząca kościoła narodowego w Grudziądzu przeciwko Helenie Łepkowskiej z Grudziądza która, jak o tem pisaliśmy w „Głosie Pomorskim" zasądzoną została przez Sąd Powiatowy w Grudziądzu w dniu 13 listopada 1925 r. za zniewagę ks. dziekana Dembka na 3 miesiące więzienia. Przeciwko temu wyrokowi zgłosiła ona odwołanie. Po przeprowadzeniu rozprawy, do której zawezwano kilku świadków, Izba Karna na wniosek Prokuratora odrzuciła odwołanie wobec czego wyrok I instancji stał się prawomocny.

Z Pomorza.

—** **ŚWIECIE. (Zebranie Zarządu Okręgu III. wraz z Komisjami Zlotowemi).** W poniedziałek, dnia 26 lipca br. odbyło się w lokalu drh. Bolesława Nelkego (w Wielkopolance zebranie Zarządu Okręgowego wraz z Zarządem miejscowym i Komisjami Zlotowemi, któremu przewodniczył prezes Okręgu III. drh. Wł. Samoliński, a protokół pisał drh. Julian Maciejewski. Przewodniczący poszczególnych komisji zdali wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej czynności, praca bowiem idzie w całej pełni naprzód, dzięki zarządowi miejscowemu z prezesem drh. rek. Zatorskim i wiceprezesem drh. B. Nelkim na czele.

Właściwie gniazdo Świecie w czwartek obchodzi swe uroczystości, bo w dniu tym odprawi się żałobną mszę św. na intencję zmarłych i poległych Sokołów Gniazda, a w piątek, taką mszę św. na intencję śp. Grajewskiego, długoletniego prezesa gniazda świeckiego.

Druh prezes Samoliński zakomunikował oficjalnie, że Generalny Wikarjat w Pelplinie przychylił się do prośby przewodnictwa Dzielnicy Pom. i mianował ks. profesora Turzyńskiego kapelanem Sokolstwa pomorskiego. Wszyscy obecni przez powstanie z miejsc uczcili ks. kapelana.

Przypomina się Gniazdom, które mają sztandary, że należy takowe zabrać na Zlot. Drużyna zaś winna zabrać: koc i naczynia, jak talerz czy miskę, kubek do kawy, łyżkę itd. bo obiad będzie wspólny żołnierski, dla ćwiczących bezpłatny. Dla niećwiczących i gości po jednym złotym, na co zwraca się uwagę.

Drużyna zgłosi się po przybyciu do Świecia do biura informacyjnego (Kawiarnia Wielkopolanka B. Nelkego, ul. Klasztorna). gdzie za 50 gr. otrzymuje legitymację złotową i zniżki kolejowej, oraz bony na całodzienne wyżywienie. Drużyna przybyć powinna tak wcześnie do Świecia, by mogła stanąć do zbiórki na boisku w niedzielę rano o godzinie 6-tej min. 30.

Jeszcze raz gorąco zachęcamy Szan. Drużynę Sokolą do masowego udziału w Zlocie. Szczególnie serdecznie apeluję do nowo powstałych gniazd jak: Przechowo, Piaski, Grudziądz II., ażeby licznie na zlot ten się stawiły, tembardziej, że w dniu zlotu poraz pierwszy ofiarę mszy św. na intencję Sokolstwa odprawi nowomianowany ks. kapelan prof. Turzyński. **Czołem! Sokół.**

—** **CHEŁMNO. (Ofiara Wisły).** W niedzielę w południe utonął w Wiśle w pobliżu Chełmna 27 lat liczący szyper Bies Zygmunt z Murzynowa pow. płocki. Tenże zatrudniony na parowcu „Kozietulski" (Warszawsk. Tow. Żeglugi), wszedł do łodzi w zamiarze odczepienia berlinek od parowca. Zarzucając kotwicę wywrócił łódź i wpadł w głębię, skąd, pływać nie umiejąc, już się nie wydostał. Koledzy spieszący nieszczęśliwemu z pomocą, wyłowili go martwego.

—** **TORUŃ. (10 000 zł. dał p. wojewoda na bezrobotnych).** P. wojewoda pomorski dr. Wachowiak udzielił Toruniowi subsydjum na miesiąc lipiec w wysokości 10 000 złotych na zatrudnienie bezrobotnych, jakoteż obiecał podobną sumę na miesiąc sierpień.

— ** **ROBAKOWO organizuje straż pożarną dopiero wtedy, kiedy się pali.**

W niedzielę, dnia 18. 7. odbyła się lustracja tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej przez Inspektora Zw. Str. Poż. Wojew. Pom. p. Kaszewskiego z Grudziądza. Podczas rewizji stwierdzono, że gmina posiada pierwszorzędną remizę masywną dla przyrządów pożarniczych jak i odpowiednią sikawkę i dobre węże, brak jest tu tylko ludzi dobrej woli i czynu. Odbyło się tu zebranie kółka rolniczego, na którem przemówił p. insp. Kaszewski na temat straży pożarnej i zabezpieczenia się na wypadek pożaru, zebrani dali z góry do zrozumienia, że jest to zebranie kółka rolniczego a nie straży; jedyny wójt, który sprawie był przychylny.

Nieboszczyk Chaimek nie daje się pochować.

czyli fatalne manipulacje z legitymacją Kasy Chorych, lub trup, który rozpędza karawaniarzy.

Warszawa, 27. 7.

Historję, jakby z nieprawdopodobnego zdarzenia nadsyłają nam z Warszawy.

Icek Majorek zamieszkały w domu nr. 53 na Stawkach, ciężko zachorował. Starczyło mu sił, by odwiedzić sąsiada, p. Chaima Szlomę Sztajnberga i skraść legitymację Kasy chorych, co powinno było przyczynić się do zmniejszenia kosztów kuracji.

I stało się, że Majorek został przyjęty w poczet apcjentów szpitala na Czystem, a nad wezgłowiem chorego zawisła tabliczka z napisem: „Chaim Szloma Sztajnberg".

Po krótkiej kuracji Majorek umarł. Kasa Chorych otrzymała oficjalne zawiadomienie o śmierci członka. Pozatem zarząd szpitala skomunikował się z pewnem towarzystwem dobroczynności, które zajęło się formalnościami pogrzebowemi. Wysłany delegat **sporządził w komisarjacie akt zejścia i zamówił karawan.**

Trzeba pecha, że **woźnica pomylił się w adresie** i zamiast przed szpital zajechał po nieboszczyka na ulicę Stawki.

Właśnie pan Chaim **smacznie zajadał obiad** w towarzystwie rodziny, gdy zastukano. Do pokoju wkroczyli dwaj czarno ubrani mężczyźni. Przez ramiona mieli przerzucone szerokie pasy rzemienne, na których dyndała się **skrzynia do przenoszenia zmarłych.**

— Gdzie nieboszczyk? — zagadnął jeden z przybyszów.

— Jaki nieboszczyk? Tu niema żadnego nieboszczyka! — zawołał blady jak płótno pan Chaimek, zrywając się od stołu.

Karawaniarz sięgnął do kieszeni, poszperał, wyjął papierek i oświadczył:

— Mam polecenie zaraz zabrać zwłoki Chaima Szlomy Sztajnberga.

Rozległ się przeraźliwy okrzyk pani Chaimowej:

— **Ja cię nie puszczę!**

I wierna żona rzuciła się mężowi na szyję.

Pan Sztajnberg, którego czupryna stała się podobna do szczotki ryżowej, zawołał zdławionym głosem:

— Ich zoł azoj gezynd zajn, joch leb!

A ponieważ **karawaniarze nie chcieli wyrzec się zarobku, wrzasnął:**

— Ir solt dy fis cybrechen!

To poskutkowało. Nieprzyjemni goście **opuścili** mieszkanie.

Zbrodnia czy niedbalstwo?

Tajemnicze zatrucie 36 zakonników w Mehrerau.

Merano, 26. 7. Dzienniki tamtejsze podają wiadomość o tragicznym wypadku zbiorowego zatrucia, jaki miał miejsce przed paru dniami.

W opactwie Mehrerau w Tyrolu zachorowało obłożnie wśród objawów zatrucia 36 zakonników.

Stało się to po objedzie na cześć jednego z wyższych dostojników kościelnych, który przyjechał oglądać klasztor i zapoznać się z zakonnikami.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej mała jest nadzieja utrzymania przy życiu chorych.

Wśród okolicznego ludu powstała legenda, iż zakonnicy padli ofiarą truicielskiej zamachu.

O otrucie księży obwiniają nieznanych bliżej nieprzyjaciół kościoła, którzy chcieli się pozbyć gorliwych i przykładnych zakonników.

Na wyjaśnienie znaczenia straży pożarnej ochotniczej oburzyło się czterech panów, którzy szukali powodu zebranie rozbić, dopiero po opuszczeniu sali przez owych panów przyszło do porozumienia tak, że straż ochotnicza, która już przeszło 2 lata nie istniała zostanie znowu zorganizowaną. Tu jest brak tylko silnej ręki ze strony Władzy, by złamać opór przeciwników straży, którzy dopiero w nieszczęściu uznają jej znaczenie. O nienawiści tych paru panów do straży świadczy fakt, że ignorują przepisy policyjne niemieckie obowiązujące na Pomorzu a wielkie napisy niemieckie na sikawce do dziś tolerują. Związek był zawsze ze swej strony straży przychylny, na wniosek tejże straży zakupił jej członkom mundury i czapki, pomimo to straż się rozwiązała. Wieś Robakowo jest bardzo ważnym punktem, gdyż w przestrzeni 28 klm. niema żadnej ochotniczej straży pożarnej.

—** **CZERSK. (Śmierć pod kołami pociągu).** 10-letni pasierb murarza Łangowskiego dostał się we wtorek ubiegły pod koła niemieckiego samochodu tranzytowego. Właściciel samochodu przewiózł pokaleczonego do dr. Zielińskiego, który po dokonaniu opatrunku przesłał go do szpit. w Chojnicach. Mimo przeprowadzonej natychmiast operacji chłopak wskutek odniesionych ciężkich ran zmarł. Powodem tego tragicznego zajścia było czepianie się ze strony chłopaka przejeżdżającej furmanki, a pod samochód dostał się po zeskoczeniu z furmanki.

—** **KONARZYNY pow. chojnicki. (Odznaczenie.)** Znany działacz społeczny, a wielki patrjota, ks. dziek. Alfons Szulc z Konarzyn, otrzymał za swą działalność na polu oświaty narodowej na Pomorzu srebrny krzyż zasługi. Jeżeli komu, to właśnie księdzu dziekanowi Szulcowi to odznaczenie słusznie się należy. Bowiem nie kto inny, tylko ksiądz dziekan Szulc pracował w tym kierunku, ażeby ta część pow. człuchowskiego została przyłączoną do Polski. Dziś ludzie słabi pod względem narodowym, robią ks. dziekanowi Szulcowi wymówkę, że są odcięci od kolei, bo do Chojnic jest przeszło 40 klm.. które odbyć trzeba końmi, choć obecnie jest jaka taka komunikacja autobusem, a tymczasem kolej jest pod bokiem, ale na nieszczęście już za granicą. Nie wina to ks. dziekana, że tak wytknięto granicę, a wina to Komisji Granicznej, która granicę wytykała (komisarzem tejże był jak wiadomo p. Wiktor Kulerski, jemu to niechaj mieszkańcy tamtejsi za to podziękują.

—** **WEJHEROWO. (Szpieg niemiecki).** Policja polityczna aresztowała tu niejakiego Stefana Janczyka pod zarzutem uprawiania szpiegostwa wojskowego na rzecz Niemiec. Aresztowany pod pozorem przyjmowania zamówień na portrety fotograficzne obchodził miejscowości pograniczne, badając dyzlokację wojsk, rozmieszczenie straży celnej i policji pogranicznej. Przy aresztowanym znaleziono obfity materjał dowodowy i odstawiono do Sądu Okręgowego w Starogardzie.

—** **GDYNIA.** W związku z dalszą rozbudową m. Gdyni zamierzona jest budowa szkoły, której kosztorys wynosi 400 000 złotych. Kosztorys został przez odnośne ministerstwo zatwierdzony i przyjęty. Powstają jednak trudności materjalne, gdyż z przyznanej subwencji rząd miastu dotychczas jeszcze nic nie wypłacił.

Z całej Polski

—* **POZNAŃ. (Włamywacze w redakcji „Postępu").** Tej nocy dokonano włamania do redakcji pisma „Postęp", organu Ch. D. Nieznani włamywacze przeszukali biurka i szafy przyczem skradli szereg przedmiotów. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

—* **POZNAŃ. (Przerwa w komunikacji lotniczej z Warszawą).** Wskutek trudności technicznych nastąpiła z dniem 19-go bm. przerwa w komunikacji powietrznej Aerolotu na linji Poznań — Warszawa. Loty zostały wznowione z dniem 23-go bm.



PRZY OBIEDZIE U NOWOBOGACKICH.

Pani domu: — Janie, przynieście mi, proszę, jeszcze jeden naszyjnik brylantowy, jest mi trochę chłodnawo.

—* **RYCZYWÓŁ. (500-letnia rocznica istnienia miasta).** Dnia 9 sierpnia br. mija 500 lat pierwszego urzędowego dokumentu istnienia miasta. Król Władysław Jagiełło nadał w Gnieźnie 9 sierpnia 1426 r. przywilej. W przywileju tym król Władysław Jagiełło, chcąc wynagrodzić usługi wyświadczone mu przez wiernego jego rycerza Niemierze Kiszowskiego, nadaje wszystkim mieszkańcom miasta Nowego Ostrowia i wsi Krężoł prawo wypasania bydła w lasach i na pastwiskach wsi Królewskiej Tłukawy. Z przywilejów tych wynika, że miasto Ryczywół istniało w r. 1426 i że zwało się pierwotnie Nowy Ostrów. Nazwa Ryczywół pojawia się po raz pierwszy dopiero w trzy lata później, w aktach ziemskich poznańskich z roku 1429. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w niedzielę, dnia 8 sierpnia br. z nader ciekawym programem.

—* **ŁÓDŹ. (Nadużycia na szkodę państwa).** W tutejszym Urzędzie Skarbowym ujawniono nadużycia, dokonane przez urzędnika Marjana Fersztenberga. Nadużycia sięgają sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

—* **WARSZAWA. (Zdemaskowany defraudant).** Policja śledcza aresztowała urzędnika L. O. P. P., Gabrjela Sas-Krasińskiego pod zarzutem szeregu malwersacji i defraudacji kilku tysięcy złotych.

Przeprowadzona rewizja ksiąg wykazała, iż Sas - Krasiński przy przyjmowaniu pieniędzy wypisywał na grzbietach kwitarjuszy mniejsze sumy, niż otrzymywał, różnicę zaś wpłacał do swej kieszeni.

—* **KATOWICE. (Komisarz policji szpiegiem niemieckim).** Zastępca komisarza policji kolejowej Madera skradł na dworcu w Katowicach 300 zł. z jednej z kas dworcowych oraz papiery, między innemi tajne akty wojskowe i zbiegł do Niemiec. Okazało się, że Madera pracował dla wywiadu niemieckiego i korzystając z nieobecności komisarza, dostał się do tajnch papierów, z któremi zbiegł.

—* **STANISŁAWÓW. (Nowa afera poborowa).** Wykryto nową aferę poborową w Brzeżanach. Aresztowany został dostawca wojskowy Leon Tas, który zajmował się pośrednictwem w zwalnianiu z wojska. Zwolnienie takie kosztowało 100 dolarów. Śledztwo w toku.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIADZ
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Powróciłem

Dr. Tietz

ul. Mickiewicza 22

Hotel Król. Dwór

W piątek, 30 bm., od godz. 8 w.

Wieczorek Familijny.

Sprzedaże

Rower męski
do sprzedania 8099
Czerwonodworna 19, I p.



Gołębie
z wyjątk. pocztowych wymieniam i sprzedaję
Bracka 12, I

Dom
bez długu, jednopiętr., z ogrodem owocowym i warzywn. i 2½ morgi ziemi, w centr. miasta Chełmna, korzystnie do sprzedania. Realność nadaje się do każdego rodzaju przedsiębiorstwa. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 2210

Sprzedam żyto na pniu
przeszło ½ morgi Mayer Droga Nowowiejska 1.

Kompletna sypialka
na dąb malowana tanio do sprzed. Mickiewicza 19.

DOMEK
masywny, murowany, z ogrodem, dobry punkt, grunt. odnowiony, sprzedam tanio. Wendler, ul. Sienkiewicza nr. 2.

Posady

Pracownik fryzjerski
potrzebny. FRYZJER, ulica Szkolna nr. 19.

Panienka
lat 17, umiej. szyć, poszukuje posady u państwa do dzieci i szycia. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorsk. nr. 7565

Poszukuję natychmiast
BUFETOWĄ
do obsłużenia gości, władającej językiem polskim i niemieckim. Zgł. z dołączen. świad. do Głosu P. 8095pm

Dziewczyna
znająca się na kuchni potrz. od zaraz Toruńska 6

Mieszkania

Zamienię 3pokojowe mieszkanie w Toruniu na podobne w Grudziądzu. Zgłosz. Województwo Toruń, pokój 37.

3 pokojowe mieszkanie
świeżo renowowane, częściowo z meblami na sprzedaż. Zgłosz. do Głosu Pom. nr. 7559

Pokój do wynaj.
Wybickiego 6/8, III p.

Front. ładn. umebl. pokój
od 1/8 br. do wynajęcia ul. Ogrodowa 37, III lewo

Pokój umeblowany
z utrzyman. lub bez do wynajęcia ul. Słowackiego 4, I prawo

2 pokoje front. ładnie umebl. z cał. utrzym. lub z obiadami od 1/8 do wynajęcia ul. Kościuszki 40/42, I pr.

Zguby

Kostjum kąpielowy
zgubiono w niedzielę 25 bm. wieczorem w lesie w drodze z Rudnika. Za wynagrodz. zwrócić Nadgórna 16a, part.

Dnia 26/7 br. w Nowej Wsi zaginął trzymies.
szczeniak rasy „Dobermann"
maści czarnej, nad oczami dwie żółte kropki. Łask. znalazca zechce go zwr. J. Dobrochłop, Nowa Wieś 54.

W drodze z Rudnika do Grudziądza 7554
zgubiono portfel
z pieniędzmi oraz innymi ważnymi kwitami i dokumentami. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot zguby za wynagrodzeniem 50 zł
Mazur, Pańska 24

Różne

Ostrzegam
przed nabyciem lub wynajęciem mieszkania w mym domu przy Placu 23 Stycznia nr. 17.
M. Sztrem, wł. domu

Smaczne i zdrowe obiady
wydaje się ulica Kościuszki 40/42, I pr.

Najmodniejsza garderoba damska i dziecięca.
M-me Marié
Tuszewska Grobla 18, kroji z materjał., bibułki i dopasowywa podług figury. [8022

Kto udzieli lekcji
języka polsk. konjug. i dekl. kupcowi. Oferty do Głosu Pom. 7547